

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABCDEFG

Sobota, 25 listopada 1949 r.

Nr 3 3 (334)

Himmlerowskie metody postępowania Jules Mocha

Brutalna akcja terroru i gwałtu władz francuskich w stosunku do obywateli i instytucji polskich

Niesłychane pogwałcenie prawa międzynarodowego — Policja francuska
aresztowała urzędników Ambasady R. P. w Paryżu

WARSZAWA. Jak wiadomo, władze francuskie aresztowały załogę polskiego samolotu pasażerskiego, którą dopiero w wyniku zdecydowanej postawy Rządu RP oraz pod naciskiem opinii publicznej zmuszone były uwolnić. Władze francuskie, które próbowały wyjaśnić swoje niedopuszczalne i bezprawne postępowanie koniencją prowadzenia śledztwa w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau, choć było rzeczą znaną, że Robineau został w Warszawie aresztowany za szpiegostwo.

Z Paryża donoszą, że WŁADZE FRANCUSKIE, NIE MOGĄC WYWRZEĆ ZEMSTY NA NIEWINNYCH LOTNIKACH POLSKICH, ROZPOCZĘŁY SZEROKO ZAKROJONĄ BRUTALNĄ AKCJĘ TERRORU I GWAŁTU W STOSUNKU DO OBYWATELI POLSKICH I INSTYTUCJI POLSKICH WE FRANCJI.

Zmotoryzowane oddziały policji rozpoczęły w dniu 24 bm. o świcie rewizje i aresztowania wśród obywateli polskich. W akcji policyjnej brało udział — jak podaje „France Soir” — 45 samochodów z uzbrojonymi policjantami. Akcją policyjną, prowadzoną w ścisłej himmlerowskim stylu, kierował osobiście Jules Moch.

Lokale niektórych organizacji polskich zostały otoczone przez policję, która następnie przeprowadziła rewizje,

sconfiskowała archiwa i dokonała masowych aresztowań wśród polskich działaczy społecznych. Po 4-godzinnej rewizji domowej aresztowany został redaktor naczelny „Gazety Polskiej” w Paryżu, Artur Kowalski. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu redaktora naczelnego czasopisma ilustrowanego — „Polska i Świat” — znanego poety Zbigniewa Bieńkowskiego, którego następnie aresztowano. Po dokonaniu rewizji w gmachu Polskiej Rady Narodowej, aresztowany został przewodniczący Polskiej Rady Narodowej, Szczepan Stec. W Lille przeprowadzono rewizję w Domu Polskim, gdzie skonfiskowano archiwa i aresztowano działacza polskiego, Szustera.

W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu policja urządziła zasadzkę i za- aresztowała wszystkich leka-

rzy oraz pacjentów. Wśród dalszych aresztowanych znajdują się: urzędniczka Polskiego Biura Informacji — Klasa Nicolas, ob. Tłoczek z sekcji polskiej CGT, urzędnik PCK w Paryżu — Rotsztajn, przewodniczący polskiej organizacji młodzieżowej „Grunwald” — Pis i jego żona.

WŁADZE FRANCUSKIE W ZACIĘTRZEWIENIU SWYM POSUNĘŁY SIĘ DO TEGO, ŻE BRUTALNIE POGWAŁCILI POLSKO-FRANCUSKĄ KONWENCJĘ KONSULARNĄ ORAZ NORMY PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO, ARESZTUJĄC URZĘDNIKÓW AMBASADY R. P. W PARYŻU, SZURKAKOWSKIEGO, MURZYNA I MYŚKOWSKIEGO. Należy podkreślić, że władze francuskie dotąd nie zawiadomiły oficjalnie Ambasady R. P. o zaarrestowaniu urzędników polskich. Ponadto władze francuskie nie zaważały

się — wbrew prawu międzynarodowemu — aresztować wicekonsula R. P. w Lille, Szczurbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego.

Ambasada R. P. w Paryżu, zaalarmowana przez rodziny aresztowanych, interweniowała niezwłocznie we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie wyższy urzędnik tego ministerstwa — nie wysuwając żadnych zarzutów przeciwko aresztowanym, oświadczył wręcz, że są to akty odwetu za aresztowanie Robineau.

Terrorystyczna akcja policji została przyjęta przez opinię publiczną Paryża z uczuciem odrazy i wstrętu. Wiadomości o brutalnych aresztowaniach, przeprowadzonych bez żadnego uzasadnienia wśród Polaków — wywołały w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego ogromne wzburzenie i głosy protestu.

NOTA RZĄDU R. P. w sprawie masowych aresztowań

Polaków we Francji

WARSZAWA. Wczoraj, 24 bm. wieczorem, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Stanisław Leszczycki przyjął ambasadora Francji, p. Jean Bae'len, któremu wręczył notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej co następuje:

Według napływających do dnia wczorajszego od ministerstwa spraw zagranicznych wiadomości, we Francji odbywa się olbrzymia akcja policyjna, skierowana przeciw obywatelom i demokratycznym organizacjom polskim, które położyły olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie Francji. Do dnia 24 bm. władze francuskie zaarrestowały następujące osoby, po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniach:

P. Stec, prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji.

P. Zbigniewa Bieńkowskiego, redaktora naczelnego dwutygodnika ilustrowanego „Polska i Świat”.

P. Artura Kowalskiego, redaktora naczelnego dziennika polskiego „Gazeta Polska”.

P. Pis, prezesa stowarzyszenia „Grunwald” wraz z małżonką.

P. Robsteina, pracownika PCK.

P. Tłoczka, działacza związków zawodowych.

P. Szustera, członka Polskiej

Organizacji Pomocy Ojczyźnie w Lille.

W Domu Polskim w Lille miało miejsce rewizja, połączona z konfiskatą archiwów. Analogiczna rewizja została przeprowadzona w Radzie Narodowej Polaków we Francji w Paryżu.

Ponadto zostali aresztowani: P. Szczurbiński, wicekonsul RP. w Lille.

P. Szczurek-Kowalski, urzędnik ambasady RP. w Paryżu.

Por. Myśkowski, urzędnik attachatu wojskowego przy ambasadzie RP.

P. Murzyn, urzędnik tejże ambasady.

P. Nicolas, urzędniczka Biura Informacji Polskiej we Francji.

O aresztowaniach tych ambasada polska nie została aż do chwili obecnej oficjalnie zawiadomiona. Jeżeli chodzi o wypadek p. Szczurbińskiego, ambasada polska została zawiadomiona jedynie, że p. Szczurbiński jest przesłuchiwany przez policję wbrew oczywistemu faktowi, że został on zatrzymany.

Jeżeli chodzi o aresztowanych urzędników polskich, z których jeden jest wicekonsulem i posiadaczem paszportu dyplomatycznego, ministerstwu znana jest odpowiedź udzielona przez dyrektora Seydoux p. Ogrodzińskiemu, radcy ambasady polskiej, który w imieniu ambasady zaproteściwał i zażądał zwolnienia aresztowanych.

Bezprawnie zatrzymani we Francji Lotnicy polscy wrócili do Warszawy

WARSZAWA. O godz. 22 min. 45 dnia 23 bm. wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot”, który jak również załoga zostali bezprawnie zatrzymani przez władze francuskie w Paryżu.

Na załogę — pierwszego pilota Zygmunta Potrowskiego, drugiego pilota — Władysława Snackiego, nawigatora — Zygmunta Zbrowskiego, mechanika pokładowego — Wacława Kurtza, radcę

ratownika — Czesława Błaszczyka i stewardesę — Halinę Walfsz — oczekiwało na lotnisku Okęcie ich rodziny. Liczne rzesze towarzyszy pracy, członkowie organizacji partyjnych z terenu „Lotu”, ministerstwa żegluga i ministerstwa przemysłu ciężkiego oraz pracownicy okolicznych zakładów pracy.

Kiedy po ciężkim locie, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych samolot wylądował wreszcie przy świetle reflektorów na polskiej ziemi, obecni zgromadzeni ofiarom, jak to nazywa dziś, numer „Humanite” przywołany przez załogę, „małżeństwo krajów marshallowskich” — żywiłowa owację. Wznoszono okrzyki, potępiające reakcyjnych polityków francuskich, którzy

pozbawili wolności osobistej załogę polskiego samolotu pasażerskiego. Wiwatowano gorąco na cześć solidarności z ludem pracującym w Francji.

Bezpośrednio po serdecznym powitaniu z oczekującymi rodzinami, członkowie załogi opowiedzieli o swych przeżyciach w rękach policji francuskiej.

30 klubów racjonalizatorów ich w zakładach przemysłu wełnianego

ŁÓDŹ. Liczba klubów racjonalizatorów wełny w przemyśle włókienniczym w ciągu ostatnich dziesięciu dni z 12 do ponad 30. Na czele klubów stanęli wybitni racjonalizatorzy. Współpracę zgłosili również pracownicy techniczni zakładów.

Kluby, które powstały wcześniej, mają już pewne wyniki pracy. Np. w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego nr 2 w Łodzi opracowano już w klubie 4 wnioski racjonalizatorskie.

Z inicjatywy klubu i komitej usprawnień zorganizowano kurs kreśliń technicznych. Bierze w nim udział ponad 20 robotników.

S/S „Sołdek” powrócił do Gdańska po pierwszej pełnomorskiej podróży

GDANSK. Pierwszy z serii rudogłowców, parowiec s/s „Sołdek”, zbudowany przez polskiego robotnika i technika całkowicie w kraju, powrócił w dniu 23 bm. do Gdańska, który jest jego portem macierzystym.

Według słów kapitana statku, ob. Rybickiego, nowoczesny piękny s/s „Sołdek” wzbudził wielkie zainteresowanie w portach zagranicznych. W pierwszym rejsie zawiązał on ładunek węgla do Gandawy. Podróż nie była spokojna. Złazcza na Morzu Północnym statek przeszedł kilka silnych sztormów. Statek zdał jednak w całej rozciągłości egzamin. Kapitan Ry-

biański dał wyraz swemu wielkiemu zadowoleniu z pierwszej podróży, gdyż żadnym usterek maszynowych czy innych nie zauważono. Statek przygotowuje się obecnie do dalszej podróży.

Nowe zdobycze techniki radzieckiej

MOSKWA. Konstruktorzy radzieccy zbudowali dziesiątki nowych maszyn, które upraszczają, zastępują i ułatwiają pracę robotników.

Na szczególne podkreślenie zasługuje produkowana już seryjnie trzytonowa maszyna do ładowania. Agregat ten skonstruowany przez inż. Graczewą, przeznaczony jest do pracy w składach kolejowych oraz w morskich i rzecznych portach. Dźwig ten zastępuje pracę 60 do 70 robotników. Kieruje nim zaledwie jeden człowiek.

Charge d'affaires R. P. Jan Pianowski przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 listopada przybył do Pekinu charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej Jan Pianowski.

Ludność Kweilinu - stolicy prowincji Kwansiu owacyjnie wita wkraczające Wojsko Ludowe

PEKIN (TELEPRESS). Jak donosi Agencja Nowych Chin, Chińska Armia Ludowa, posuwając się szybko naprzód w kierunku zachodnim, oswoiła ważną strategicznie miasto Kweilin, stolicę prowincji Kwansiu.

Ludność zgromadziła wkraczającym wojskom ludowym żywiołowe owacje.

Tymczasem, oddziały kuomintangowskie oraz aparat administracyjny w prowincjach Kweiczuu, Szeczuanie, Sikiang i Yuna, otrzymały ostrzeżenie od dowództwa II Armii Połowej Chin Ludowych, aby wstrzymały wszelkie opór. Ostrzeżenie wskazuje na fakt, że pozycja obronna Kuomintangu w Południowych Chinach jest nie do utrzymania, w związku z rozpołowieniem armii kuomintangowskiej, do-

konanym wskutek zdobycia Kweiczuu. Komunikat stwierdza, że Czunking, Czentu, Kangting i Kunming będą wkrótce wyzwolone.

Nowy radziecki film dokumentalny o wyzwoleniu Chin

MOSKWA (TELEPRESS). W kinach moskiewskich wyświetlany jest obecnie film dokumentalny o wyzwoleniu Chin, nakręcony przez radzieckiego reżysera Bubrika. Film ten przedstawia uroczystości i życie w jednym z chińskich miast po jego wyzwoleniu przez Armię Ludową.

Moch pozazdrościł laurów Himmlerowi

Z komunikatu Polskiej Agencji Prasowej czytelnicy nasi wiedzą o nowych ohydnych prowokacjach jakich dopuścili się władze francuskie wobec obywateli polskich we Francji.

Jak przyznał rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych aresztowania obywateli polskich w tej liczbie wicekonsula polskiego w Lille, posiadacza paszportu dyplomatycznego, nie były dokonane na podstawie jakichkolwiek zarzutów, jest to po prostu akt odwetu, akt dzikiej zemsty, za aresztowanie przez nasze władze bezpieczeństwa, francuskiego szpiega Robineau.

Terrorystyczne „raidy” zmotoryzowanych policjantów, którzy pod przewodnictwem samego Mocha, ministra spraw wewnętrznych Francji, brutalnie przeprowadzali rewizje w lokalach polskich organizacji i aresztowali bezprawnie dziesiątki obywateli polskich, urzędników ambasady i konsulatów, dziennikarzy, działaczy robotniczych i młodzieżowych, a nawet lekarzy PCK i czekających na nich pacjentów, żywo przypominają najgorsze wzory gestapowskie lub wzory Ku Klux Klanu.

Ta nowa oburzająca prowokacja władz francuskich doprowadziła jak silnie i boleśnie musiało ugodzić we „właściwe czynniki” aresztowanie szpiega Robineau i zdemaskowanie francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce.

Ustępując ukryć swoje zakłopotanie, pragnąc ratować pozory swego autorytetu przed opinią publiczną władze francuskie dopuszczają się coraz to nowych gwałtów. Natychmiast po aresztowaniu Robineau władze francuskie aresztowały załogę samolotu polskiego. Ale pod naciskiem opinii publicznej całego świata, pod presją, opinii publicznej we Francji, która na masowym wiecu w Paryżu zmanifestowała swoją przyjaźń dla Polski i zaproteściwała przeciw urągającej poczuciu elementarnych praw ludzkich akcji władz francuskich, przede wszystkim na skutek ostrego protestu Rządu Polskiego, władze francuskie zmuszone zostały do wypuszczenia załogi polskiej i polskiego samolotu. Pierwszy odruch wściekłości władz francuskich, których niedyplomatyczne machinacje w Polsce zostały ujawnione zakończył się dla nich haniebną kompromitacją. Nie ulega też wątpliwości, że nowe jeszcze bardziej brutalne prowokacje zakończą się dla nich podobnie.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Anglosascy sojusznicy niemieckiego militarizmu

Waszyngłoncy podżegacze wojenni

dadzą do utworzenia neohitlerowskiej armii w Niemczech zachodnich

BERLIN (Telepress). Wzrastające w kołach demokratycznych Berlina przekonanie, iż Stany Zjednoczone posuwają się szybkimi krokami w kierunku jawnego uznania „konieczności” odbudowy i uzbrojenia nowej armii niemieckiej celem zapewnienia „wewnętrznego bezpieczeństwa” — znalazły dalsze potwierdzenie w ciągu kilku ostatnich dni.

Podczas gdy wiadomości nadchodzące z Waszyngtonu w dalszym ciągu podają jawnie inspirowane plotki przepowiadające „pięć niemieckich dywizji w ciągu jednego roku” itp., wybitnie szczerze oświadczenie złożył Telford Taylor, były radca prawny przy amerykańskim Trybunale, prowadzącym procesy zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

W dniu 22 bm. Taylor oświadczył na konferencji prawników amerykańskich w Nowym Jorku, iż uzbrojenie zachodnich Niemiec i stworzenie nowej nowoczesnej armii nie niemieckiej stanowiłoby główne ogniwo w przyszłych politycznych dyskusjach. Dodał on również, że „obrona” zachodniej Europy jest całkowicie niemożliwa bez niemieckich żołnierzy.

Brytyjska i francuska opinia publiczna są wyraźnie zaalarmowane nowymi usiłowaniami, zmierzającymi do uzbrojenia niemieckich imperialistycznych zbrodniarzy.

Oświadczenie złożone przez Montgomery'ego po przybyciu do USA, w którym stwierdził on, że „nigdy nie będzie miał dostatecznej liczby żołnierzy” oraz ankietę przeprowadzoną w strefie brytyjskiej, która stwierdziła, że „młodzi Niemcy powyżej 25 lat marzą, aby włożyć na siebie mundur” — sprawiły dużo kłopotu brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych — Bevinowi.

Oficjalny rzecznik rządu brytyjskiego ograniczył się jedynie do zdementowania wiadomości o układzie trzech mocarstw w sprawie utworzenia 5 niemieckich dywizji, jedynie o tyle o ile dotyczyło to Wielkiej Brytanii.

Wiadomości w prasie amerykańskiej, które w mniejszym lub większym stopniu stwierdzają ten fakt, uważane są za rodzaj balonu próbnego, inspirowanego przez źródła oficjalne i zmierzającego do przygotowania opinii publicznej i zachodnio-europejskich rządów do ewentualnego przyjęcia planu remilitaryzacji zachodnich Niemiec.

Amerykańskie przygotowania w Niemczech zachodnich rozważane łącznie z ostatnimi

artykułom kongresmana, Poa-ge'a, opublikowanym przez prasę USA — stanowią wyraz czająco wymowną ilustrację zbrodni, przygotowywanej przez waszyngtońskich podżegaczy wojennych i skierowanej przeciwko ludom Europy.

Kongresman Poage pisze w swym artykule co następuje: „Uważam, że amerykańscy żoł-

nierze nie powinni być wysłani do Niemiec natomiast część dolarów, które przyznaliśmy temu państwu, powinna być zużyta na utworzenie 25 dywizji z obywateli niemieckich... W ten sposób uratuje się życie wielu Amerykanów”.

Francuska opinia publiczna jest poważnie zaalarmowana ujawnionym obrazem monstrualnego projektu, zmierzającego do postawienia raz jeszcze na nogi niemieckiego imperializmu. Nawet londyński Times wyraża zaambasowanie rządu brytyjskiego z powodu bezwzględności — z jaką waszyng-

tońscy podżegacze wojenni lansują swą propagandę, zmierzającą do „przygotowania” opinii publicznej.

O 25 proc. wzrosną obroty handlowe polsko-czechosłowackie

WARSZAWA. W dniu 23 bm. podpisany został w Warszawie w ramach 5-letniego układu handlowego polsko-czechosłowackiego protokół, ustalający listy towarowe na rok 1950.

Przewidziana w protokole wartość obrotów wzrosnie w r. 1950 o ok. 25 procent w stosunku do roku 1949.

Premier Enver Hodža generałem armii

TIRANA (PAP). Na wniosek rady ministrów Albańskiej Republiki Ludowej i Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracujących, gen. Enver Hodža, premier i dowódca naczelny sił zbrojnych, został mianowany generałem armii. Albańska agencja telegraficzna, ogłaszając dekret Prezydium Zgromadzenia Ludowego w tej sprawie, stwierdza, że powyższa nominacja nastąpiła w uznaniu wielkich zasług Envera Hodży dla kraju i zgodnie z życzeniami szerszych mas ludowych.



Nowe ogniwo w kapitalistycznym łańcuchu

Górnicy kopalni „Wieczerek” wzywają wszystkie załogi kopalń do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

KATOWICE. W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin wodza i nauczyciela światowego proletariatu Generalissimusa Józefa Stalina, załoga kopalni „Wieczerek” na zebraniu aktywności partyjnego przy udziale przedstawicieli dyrekcji, rady zakładowej i dozoru technicznego w dniu 23 bm. rzuciła wezwanie do wszystkich załóg kopalń oraz zakładów pracy, podległych przemysłowi węglowemu podjęcia zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Równocześnie brygady ze spólne, poszczególne od działu oraz kierownictwo kopalni podjęło konkretne zobowiązania produkcyjne. Pracujące przy wydobyciu węgla na ścianach, filarach i chodnikach brygady zespołowe postanowiły w listopadzie szczególnie wzmocnić swą wydajność i podnieść stopień przekraczania norm produkcyjnych.

Rada zakładowa, komitet partyjny PZPR i dyrekcja kopalni zobowiązała się dla uczczenia 70 rocznicy urodzin wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu wykonać miesięczny plan wydobycia w listopadzie w 106 proc., oddać 9 nowowbudowanych mieszkań oraz 10 mieszkań wyremontowanych do użytku górników do dnia 4 grudnia br., tj. w terminie o 20 dni krótszym, niż początkowo planowano oraz podnieść poziom mechanizacji kopalni.

Pracownicy warsztatów mechanicznych zobowiązali się skonstruować ze starych

maszyn górniczych ładowarkę mechaniczną i oddać ją do 21 grudnia br., tj. o 10 dni wcześniej niż uprzednio projektowano.

Katastrofy lotnicze w USA

WASZYNGTON (TELEPRESS). W wyniku katastrof, podczas których w przeciągu 2 tygodni 35 osób straciło życie — rząd amerykański zabronił używania „superfortec” B-29 do cywilnego transportu lotniczego.

Ruch strajkowy szerzy się w całej okupowanej monarcho-faszystowskiej Grecji

BUKARESZT (F... Agencja Elefteri Ellada donosi, że ruch strajkowy rozszerzył się w ostatnich dniach na całe terytorium okupowanej Grecji. W stolicy i wszystkich innych miastach greckich strajki następują jeden po drugim. Nawet radio ateńskie musiało przyznać, że w dniach 18 i 19 listopada strajkowali robotnicy przemysłu ceramicznego, robotnicy portu i szoferzy w Kalamata (Peloponez). 20 listopada strajkowali przez 21 godzin wszyscy robotnicy w Volos (Tes-

salia). 21 listopada strajkowali również na 24 godziny robotnicy w Chios. Ruch strajkowy objął też Alexandroupolis (Tracja).

Wielkie wrzenie w masach pracujących wywołały ostatnie deklaracje szefa amerykańskiej misji ekonomicznej w Grecji Portera, zaaprobowane przez premiera rządu ateńskiego Dyjonidysa, a zapowiadające, że nie jest przewidziana żadna podwyżka płac robotniczych i uposażeń urzędników państwowych.

Moch pozazdrościł laurów Himmlerowi

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Furia i zaciętość nie są dobrym doradcą. Naród francuski stanowczo odgradza się od niedopuszczalnych metod używanych przez władze francuskie, Naród francuski nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z marshallowskimi metodami używanymi przez Mocha, metodami dzikiego Texasu, które francuscy kulturtregerzy „amerykańskiej cywilizacji” chcieliby przeszczepić na grunt europejski. Europa to nie Texas i metody te ze wstrętem są odrzucane przez naród francuski. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym samym dniu kiedy gansterzy Mocha napadali na obywateli polskich w Paryżu, wieczorna gazeta paryska „Ce soir” wyszła z czołowym tytułem „Vive la Pologne m. Schuman”. Niech żyje Polska, panie Schuman, Naród francuski, który łączy nierozważalne więzy przyjaźni z narodem polskim nie da się otumaniać przez mochowskie stupajki. Sparaliżuje on wszelkie próby skłócenia Polski i Francji czynione przez reakcyjną klikę francuską. Bezpodstawne aresztowania obywateli polskich we Francji wywołują najgłębsze oburzenie nie tylko w Polsce i we Francji ale na całym świecie. Są one bestialskim pogwałceniem praw człowieka, podeptaniem zasad ludzkiej sprawiedliwości. Są one próbą wymuszenia na suwerennym kraju jakim jest Polska zezwolenia na uprawianie szpiegostwa pod pokrywką działalności dyplomatycznej. Władze bezpieczeństwa aresztując Robineau miały w swym ręku niezbitą dowodów jego szpiegowskiej działalności. Nie było najmniejszej wątpliwości że działalność Robineau zagrażała bezpieczeństwu naszego kraju, nie było najmniejszej wątpliwości że Robineau był winien. Potwierdził to zresztą sam aresztowany po skonfrontowaniu go z dowodami jego winy, a dziennikarze zagraniczni mieli możliwość usłyszenia jego zeznań nagranych na taśmie dźwiękowej i przejrzenia fotokopii zeznań pisanych jego własną ręką. Obecnie władze francuskie nie tylko chcą ratować szpiega, ale usiłują to uczynić używając niedopuszczalnych metod gwałtu, stosując hitlerowski system „zakładników” posuwając się do czynów, które stoją w jaskrawej sprzeczności ze zwyczajami i prawem międzynarodowym.

Naród i Rząd Polski odpórą z całą energią bezmyślną i brutalną próbę zastraszenia nas i wymuszenia na nas zgody na to, by w kraju naszym działali szpiegowie. Polska jest krajem suwerennym i posiada dość środków, by obronić swych obywateli przed dziką samowolą.

Górnicy czechosłowaccy zwyciężyli we współzawodnictwie z Polakami

KATOWICE. W Czechosłowacji bawiła ostatnio delegacja górników polskich, którzy w Ostrawie odbyli konferencję w celu obliczenia rezultatów II etapu współzawodnictwa, toczącego się między załogami kopalni: „Sosnowiec”, „Rymer” i „Andaluzja” a czechosłowackimi kopalniami: „Hlubina”, „Barbara” i „Dukla”. W II etapie zwyciężyli załogi kopalń czechosłowackich. Górnicy czechosłowaccy uzyskali wyższą punktację dzięki rezultatowi uzyskanym w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i w zwalczaniu absencji.

Nota rządu R. P. w sprawie masowych aresztowań Polaków we Francji

(Dokończenie ze strony 1)

Myszkowskiego. P. Robineau jest zwyczajnym szpiegiem, który pod przykrywką funkcji w konsulacie francuskim w Szczecinie prowadził działalność szpiegowską w Polsce. Fakt, że p. Robineau w istocie nie pracował w konsulacie francuskim w Szczecinie, został potwierdzony w liście oświadczającym, że p. Robineau, konsula Francji w tym mieście.

Z opublikowanych już przez władze polskie materiałów i dowodów działalności szpiegowskiej Robineau, jak również z posiadanych jeszcze przez te władze materiałów wynika niezbicie, że aresztowanie Robineau było ze strony władz polskich aktem zwykłej obrony przed akcją szpiegowską Robineau, która zagrażała bezpieczeństwu Polski i znalazła swój epilog przed sądem RP.

Argument o pogwałceniu konwencji konsularnej polsko-francuskiej może być natomiast użyty przeciwko postępowaniu władz francuskich. P. Robineau został aresztowany zgodnie z art. 4, ust. 3

wspomnianej konwencji, który przewiduje:

„Kierownicy urzędów i urzędnicy służby konsularnej obywateli państwa wysyłającego, nie mogą być aresztowani w drodze prewencyjnej, z wyjątkiem przestępstw, za które według ustaw miejscowych przewidziana jest kara co najmniej 5 lat więzienia. W razie aresztowania lub wszczęcia dochodzenia rząd państwa przyjmującego winien możliwie jak najprędzej zawiadomić o tym przedstawiciela dyplomatycznego, któremu wspomniani urzędnicy konsularni podlegają”.

P. Robineau, oskarżony na zasadzie art. 7 kodeksu karnego Wojska Polskiego został aresztowany właśnie za przestępstwa, za które przewiduje się karę powyżej 5 lat więzienia. Ponadto w ciągu 29 godzin ambasador francuski został uśniony powiadomiony przez kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministra Leszczyńskiego o aresztowaniu Robineau, co nie nastąpiło w wypadku aresztowania we Francji urzędników polskich.

Tak więc, aresztowanie tych urzędników polskich stanowi oczywiście pogwałcenie przez władze francuskie wspomnianej konwencji, tym cięższe, że miało miejsce niespotykane w stosunkach międzynarodowych aresztowanie wicekonsula p. Szczecińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego.

Opisane fakty wykazują w sposób oczywisty, że akcja policyjna, skierowana przeciwko obywatelom i organizacjom polskim, jak również aresztowanie urzędników polskich, stanowią akt brutalnej represji.

Władze francuskie, zamiast wycofać się z tej niefortunnej akcji, prowadzonej w obronie szpiega, przylapanego na gorącym uczynku — podjęły kroki, które są zaprzeczeniem wiekowych tradycji przyjaźni między narodem polskim i francuskim. Uderzenie, skierowane przeciwko

demokratycznym organizacjom

polskim we Francji i ich działaczom, którzy nie szczędzą krwi w walce o wyzwolenie narodu francuskiego, a dla ofiarne pracują nad odbudową Francji, nie mogło nie wywołać głębokiego oburzenia polskiej opinii. Akty bezprawia, popełnione przez władze francuskie, muszą tym bardziej budzić rozgorączczenie każdego Polaka, gdyż przypominają żywe metody, które dały się tak dotkliwie wezwać w Polsce w czasie okupacji. Wspomnienie to staje się tym bardziej oczywiste, jeśli zważy się fakt, że policja francuska zorganizowała papiętkę w klinice Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu, aby aresztować lekarzy i polskich chorych, którzy kolejno tam przybywali celem skrzyżowania z pomocą lekarskiej.

Rząd polski jak najbardziej stanowczo protestuje przeciwko postępowaniu władz francuskich.

Rząd polski oczekuje natychmiastowego zwolnienia aresztowanych urzędników i obywateli polskich. W przeciwnym razie rząd polski rezerwuje sobie możliwość podjęcia kroków, które będzie uważał za słuszne i potrzebne.

Prześladowanie postępowych studentów w Burmie

SINGAPUR (TELEPRESS). Więźniowie polityczni znani go więźniowie Rangoon w Burmie, wśród których znajduje się wielu studentów, nie mogą już dłużej znieść panujących tam straszliwych warunków — niedzi, głodu i tortur — zapałali bardziej ludzkich warunków egzystencji.

W odpowiedzi na to, policja napadła na bezbronnych więźniów, bijąc ich przez wiele godzin ciężkimi pałkami. 300 więźniów zostało poważnie rannych, 2 umarło na miejscu.

Dalszy rozkład w partii Saragata

RZYM (PAP). W miarę zbliżania się terminu kongresu saragatowców we Florencji, daje się zauważyć coraz to dalsze pogłębianie się sprzeczności pomiędzy poszczególnymi grupami, wchodzącymi w skład tej partii. Jak wiadomo, przedmiotem grudniowego zjazdu we Florencji ma być ustalenie zasad porozumienia pomiędzy grupami Silone, Romiti i innych, a przedstawicielami „lewicy” saragatowskiej. W górach „Saragatowskich” panuje całkowity chaos. Dzienniki stwierdzają, że rozłam w partii saragatowskiej należy uważać za fakt dokonany.

Hutnicy czescy na odbudowę Warszawy

TRZYNIEC. Robotnicy Huty Trzynieckiej na Śląsku za Olzą, solidaryzując się z akcją zbiorową, przeprowadzaną na rzecz odbudowy Warszawy przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji, złożyli 150.000 koron czeskich na odbudowę stolicy.

ŚLADAMI NASZYCH ARTYKUŁÓW

Organizacja partyjna TOR-u w Szczypiornie koryguje niedociągnięcia swej pracy

ujawnione przez „Gazetę Poznańską“

Podstawowa Organizacja Partyjna TOR w Szczypiornie koło Kalisza po ukazaniu się na łamach naszego pisma artykułu wskazującego na błędy w pracy tej organizacji wystosowała do naszej redakcji poniższy list:

Do
Tow. Redaktora Naczelnego
„Gazety Poznańskiej“

Po ukazaniu się na łamach Waszego pisma artykułu pt. „Poszukiwane przez ludność wiejską artykuły niszczące w magazynach TOR-u w Szczypiornie“, zwołaliśmy natychmiast egzekutywę i rozpracowaliśmy punkt po punkcie wszystkie wskazane przez Gazetę braki i niedociągnięcia, a zwłaszcza te, które wskazano nam w pracy naszej organizacji partyjnej.

Gruntowna analiza artykułu utwierdziła nas w przekonaniu, że postąpiliśmy niewłaściwie, kierując sprawę upłynięcia remanentów z naszych magazynów wyłącznie do Centralnego Zarządu w Łodzi, z całkowitym pominięciem Komitetu Powiatowego PZPR.

W istocie więc spełniliśmy, zresztą także tylko po części, obowiązek jako pracownicy TOR-u, nie spełniliśmy jednak obowiązku jako organizacja partyjna, czekając zbyt długo na decyzję czynników centralnych i nie alarmując w porę władz partyjnych o konieczności szybkiego rozprawienia artykułów potrzebnych tak bardzo wsi.

Uważając, że artykuł Wasz, idący po linii wytycznych III Plenum KC PZPR był słuszny i odbił się wielkim echem wśród naszych pracowników, postanowiliśmy zwołać na dzień 23 bm. nadzwyczajne zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej i zaprosić do udziału w zebraniu I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Kaliszu, oraz przedstawicieli „Gazety Poznańskiej“.

Na zebraniu tym, po zapoznaniu członków z całokształtem sytuacji na naszych zakładach, chcielibyśmy w oparciu o Wasze uwagi wspólnie omówić sposoby usprawnienia pracy organizacji partyjnej oraz ustalić formy likwidacji zbędnych remanentów.

Sądzimy, Towarzysze, że na zebraniu nasze przyjdziecie.

Z partyjnym pozdrowieniem
Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Centralnych Magazynach TOR-u w Szczypiornie koło Kalisza.

(Następują podpisy).

W związku z nadesłanym listem redakcja naszej Gazety delegowała na zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej TOR w Szczypiornie red. Karpińskiego i kierownika Oddziału muśtacji „Gazety Poznańskiej“ w Kaliszu — red. Krańskiego.

W obecności I sekretarza KP PZPR w Kaliszu tow. Warocha i naszych przedstawicieli, cały aktyw partyjny jeszcze raz przeczytał i przeanalizował poszczególne punkty artykułu, stwierdzając, iż słusznie przedstawione zostały w nim niedociągnięcia, niedostatki w pracy organizacji partyjnej.

W toku szeroko rozwiniętej dyskusji, towarzysze przeprowadzili ostrą samokrytykę, po czym powzięli szereg uchwał, dotyczących usprawnienia dotychczasowej działalności Partii na terenie magazynów TOR.

Stwierdzono, iż niski poziom ideologiczny był powodem braku czujności na terenie Zakładu i postanowiono cały aparat partyjny poczynawszy od członków zorganizowanych w grupach produkcyjnych do członków egzekutywy i sekretarza podstawowej organizacji włącznie zmobilizować do pracy nad pogłębieniem swego poziomu ideologicznego i politycznego.

W sprawie szybkiego upłynienia zbędnych artykułów znajdujących się w magazynach TOR-u jak pralek, fa-

jerek do kucharek żelaznych, rusztów piekarskich, buksów do furmanek, maszynek do krajania mięsa, kamieni do ostrzenia kos, podków, toczydeł do ostrzenia siekier, widel, skopków, baniek do mleka, parników do parowania ziemniaków i innych artykułów niezbędnych ludności wiejskiej, organizacja partyjna przy TOR postanowiła zażądać od Podstawowej Organizacji PZPR przy Centralnym Zarządzie TOR-u w Łodzi dokładnego poinformowania, jakie artykuły i w jakiej ilości maksymalnie znajdują się w magazynie, a także wysłać specjalnego delegata do Wydziału Ochrony Rynku przy Zarządzie Centralnym celem rozpracowania szybkiego i koniecznego upłynienia remanentów.

Dalej towarzysze, uznając, iż ich łączność z KP w Kaliszu była niedostateczna, postanowili zasięgnąć rady Komitetu Powiatowego PZPR we wszystkich istotnych sprawach produkcyjnych.

Poza tym na podstawie słusznych uwag, wysuniętych na zebraniu przez poszczególnych towarzyszy Podstawowa Organizacja Partyjna postanowiła:

1 Zawiadomić Podstawową Organizację przy Z. C. TOR w Łodzi o wielkiej ilości ogumień, leżących bezużytecznie na magazynie oraz dbać o szybkie ich rozprawienie.

2 Organizować co dwa tygodnie narady wytwórcze całej załogi, na których pracownicy dzielili się będą swymi spostrzeżeniami i podawać sposoby usprawnienia pracy.

3 Rozwinąć ruch wspól z zawodnictwem przy wyładunkach i obsłudze odbiorew.

4 Położyć nacisk na szybkie rozprawianie narzędzi do samochodów International, które od trzech lat leżą na magazynie i niszczeją.

5 Pogłębić i rozszerzyć stosowanie krytyki i samokrytyki na zebraniach

partyjnych jako oręża usprawnienia pracy partyjnej i zawodowej.

6 Zorganizować specjalne kursy szkoleniowe dla agitatorów oraz stworzyć dodatkowe dwie grupy agitacyjne.

Ponadto organizacja partyjna poczyniła odpowiedzialnymi: tow. Monczyńskiego za sprawę szybkiego upłynienia remanentów, należytą i stałą konserwację części oraz usprawnienie organizacji pracy przy transporcie, tow. Wągrockiego za utrzymanie stałej łączności z „Gazetą Kaliską“ — mutacją „Gazety Poznańskiej“, zorganizowanie sieci korespondentów z terenu zakładu i zwiększenie kolportażu prasy partyjnej, tow. Kamińskiego za przeprowadzenie kursów szkoleniowych na terenie Podgródza Kaliskiego, tow. Lisieckiego za utworzenie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR we wsi Żydowice koło Kalisza, tow. Galkiewicza za usprawnienie pracy ekip łączności miast ze wsią.

Niezależnie od tego organizacja partyjna postanowiła otoczyć większą opieką poszczególne koła ZMP na terenie szkoły, zwalczając skutecznie resztki analfabetyzmu, pobudzić działalność kulturalno-oświatową na terenie gromad: Szczypiorna, Suleśławice i Noskowa.

Na zakończenie zebrania towarzysze stwierdzili, iż zamieszczanie w prasie artykułów krytycznych jest jednym z ważniejszych czynników wzmocnienia czujności rewolucyjnej i ceną pomocą w pracy organizacji partyjnej. Równocześnie wezwali Podstawową Organizację Partyjną przy Zarządzie Centralnym TOR w Łodzi oraz wszystkie organizacje partyjne przy jednostkach TOR-u na terenie całego województwa poznańskiego do stosowania samokrytyki, której brak osłabia czujność rewolucyjną w szeregach Partii.

Na dzień 18 grudnia Podstawowa Organizacja Partyjna przy TOR w Szczypiornie postanowiła odbyć nadzwyczajne zebranie egzekutywy, a następnie plenarne zebranie wszystkich członków Partii — z udziałem I sekretarza Komitetu Powiatowego w Kaliszu oraz przedstawicieli „Gazety Poznańskiej“, celem dokonania kontroli z wykonania powyższych uchwał.

Na tropach walki z biurokracją drobnych usterkach hamujących wielką akcję

„Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. — Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone niegdyś przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów hasło: „nauczyć się handlować“.

Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi zdolnymi ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne partyjne kierownictwo, konkretną pomoc i konkretną opiekę“.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego na III Plenum KC PZPR).

Tow. Bolesław Bierut postawił przed naszym państwowym i spółdzielczym aparatem handlowym, odpowiedzialne zadanie usprawnienia akcji skupu i dystrybucji. Odnosi się to szczególnie do gminnych spółdzielni ZSCh do Central: Rolniczej, Mięsnej i Jajczarsko-Mleczarskiej, skupujących produkty rolne i zaopatrujących wieś w artykuły pierwszej potrzeby.

Najważniejszą akcją, która na terenie wsi stoi obecnie przed aparatem handlu, jest realizacja planów kontraktacji, sprawne prowadzenie skupu żywności, a co za tym idzie stworzenie warunków pod dalszy rozwój produkcji hodowlanej. Czy u nas w terenie zagadnienie to są należycie rozwiązane? Niestety nie wszędzie. Obok zdrowych placówek spółdzielczych, mamy niektóre placówki oderwane od rynku, nie znające potrzeb i możliwości produkcyjnych terenu. Te braki ze strony biurokratyzowanych ogniw handlowych, podrywają autorytet uspołecznionego handlu, hamując rozwój hodowli. A oto przykłady:

W powiecie świebodzińskim odczuwa się w ostatnich tygodniach dużą nadwyżkę prosiąt i drobiu. Cena prosiąt spada od 4 — 6 tysięcy zł za parę, podczas gdy w innych „deficytowych“ powiatach para prosiąt kosztuje 12 tysięcy zł.

Zapoczątkowano skup — jednak przerzuty do innych pow. nie szły zbyt sprawnie. Skupu prosiąt zaniedbano. Rezultat — mało i średniorolni chłopcy nie mogą znaleźć opłacalnego zbytu na duże ilości prosiąt — tużca hodo-

wlane maciory na reż. Brak ze strony aparatu handlowego umiejętności przystosowania się do szybko zmieniających warunków energetycznego organizowania zbytu — hamuje liczebny wzrost hodowli trzody chlewnej.

Czasami terenowa placówka skupu, otrzymuje instrukcje, które w lokalnych warunkach, powodują co najmniej „biurokratyczne dziwolągi“. Np. ob. Bohuczek z pow. Ślubice od dwóch miesięcy nie może sprzedać swojej krowy. Dlaczego? Posłuchajmy co mówi ob. Bohuczek. „Mam krowę, jałową od dwóch lat, nie dającą zupełnie mleka, chciałem ją sprzedać w Gm. Spółdz. ZSCh. w Ośnie pow. Ślubice. — Klasyfikator powiedział, że muszę przedstawić zaświadczenie weterynarza, że krowa nie jest cielna.“

Byłem 10 razy na punkcie skupu, ale weterynarza nie mogłem zastać. Krowa stoi w oborze. Teraz myślę zaprowadzić ją do Sulecina, gdzie uwzględniła się oświadczenie producenta podpisane przez dwóch sąsiadów, że krowa nie jest cielna. Czy nie można by tego zrobić również w Ośnie — pyta Bohuczek.

Urzędowo jest wszystko w porządku. Kierownik spółdzielni tłumaczy się ogólnym zarządzeniem. Ale czy czynnik kierujący akcją skupu nie mogłyby brać pod uwagę takich głosów jak ob. Bohuczek, patrząc na skup trochę mniej zza biurka a trochę więcej od strony producenta. Najlepsza ogólna instrukcja staje się jałową jak „krowa obywatela Bohuczki“ w chwili kiedy stwarza sytuację, w której dwa miesiące trzeba czekać na możliwość sprzedaży krowy.

Jak do nas pisze ob. Wąłowski, instr. produkcji zwierzęcej z Nowego Tomysia „na stacji stało dłuższy czas nie odebranych 50 sztuk krów i 32 sztuki świń“, — nasuwa się pytanie: kto ponosi odpowiedzialność za straty wynikłe na wadze i zwiększone koszty handlowe?

Przytoczyliśmy tylko trzy przykłady... Określają one jasno źródła usterek i bałaganu — brak bezpośredniego kontaktu z chłopem-producentem, tu i ówdzie występujące niezgodności, nieuzasadnione „samozadowolenie i wygodnictwo“ z którego wypływa lekceważenie trudności, na jakie napotyka mało- i średniorolny chłop w rozwoju hodowli.

To są braki — które Organizacja Partyjna i Związek Samopom. Chłopskiej muszą zwalczać. Niedociągnięcia nakładają na Centrale Handlowe i Spółdzielcze, obowiązek zorganizowania masowego szkolenia pracowników — wysyłanie synów robotników, chłopów w większym niż dotychczas stopniu na kursy kierowników spółdzielni, księgowych, handlowców — tworzenie nowych kadr handlu socjalistycznego.

M. Grytla

W. MILCZKOWSKI

Irena Zawadzka

wielokrotna przodownica pracy z „Polskiej Wełny“

podejmuje zobowiązania z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Kobiety — robotnice zielonogórskie, kończąc chlubny III etap współzawodnictwa Ligi Kobiet, szczególnie radośnie, wzmoczoną pracą przygotowują się do godnego uczczenia 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina — Wielkiego Wodza Światowego Obozu Pokoju.

Tow. Irena Zawadzka, wielokrotna przodownica pracy z „Polskiej Wełny“, na zebraniu organizacji podstawowej PZPR podjęła następujące zobowiązanie:

zobowiązuje się zorganizować brygady współzawodniczące w produkowaniu materiałów włókienniczych najwyższej jakości na oddziale przedziałni, dolożyć wszelkich starań, by usprawnić produkcję przez instruowanie i pomoc słabszym robotnicom przy ich warsztatach pracy, oraz na wieczornicy wiejskiej poświęconej tow. Stalinowi, urządzonej przez naszą ekipę ruchu łączności ze wsią, wygłosić referat o życiu tow. Stalina.

Widziałem naszego Marszałka

Jesienią 1947 r. wyjechała delegacja przodowników pracy poznańskich fabryk i zakładów miejsk., ażeby odwiedzić bohatera skiego Marszałka K. Rokossowskiego i wyrazić mu wdzięczność za olbrzymie zasługi, jakie dowodząc wojskami radzieckimi położył dla wyzwolenia naszego kraju z hitlerowskiego jarzma. W skład 40-osobowej delegacji wchodził między innymi najlepszy robotnik z Zakładów H. Cegielskiego, „Stomilu“, PKP, Warsztatów Kolejowych, Elektrycznych i in.

Oto co opowiada o wrażeniach z pobytu i przyjęcia delegacji przez Marszałka K. Rokossowskiego jeden z jej członków — monter samochodowy, przodownik pracy MPKE Czesław Furmanowicz.

Podróż odbyliśmy wygodnym autobusem. Marszałek Rokossowski był uprzedzony o naszej wizycie, toteż gdy tylko przybyliśmy na miejsce, czekała już na nas grupa oficerów. Po krótkim serdecznym powitaniu zaproszono nas na występ zespołu artystycznego. Zespół odpiewał nam szereg wesołych pieśni. Jak mówili towarzyszący nam oficerowie, występ przygotowany specjalnie na nasze przyjęcie.

Po zakończeniu występu udaliśmy się autobusem do kwatery Marszałka Rokossowskiego. W hallu obszernej willi powitali nas wyżsi oficerowie radzieccy, zapowiadając, że za chwilę przyjdzie sam Marszałek.

Cicho rozmawiając między sobą oczekiwaliśmy tego momentu z ciekawością

i wzruszeniem. Przeważająca większość członków delegacji po raz pierwszy miała okazję zobaczyć wielkiego wodza, jednego z najzdolniejszych uczniów stalinowskiej szkoły dowódców. Wiedzieliśmy wszyscy, że jest naszym rodakiem i fakt ten napawał nas szczególną dumą. Byliśmy ciekawi, jak wygląda z bliska bohaterki Marszałek, którego widzieliśmy dotąd tylko na portretach i fotografiach. Wyobrażaliśmy sobie, jak nas przyjmie, co powie, itd.

I nagle nastąpiła oczekiwana chwila. W hallu ukazała się wysoka postać Marszałka K. Rokossowskiego.

Od razu spostrzegliśmy, że znakomity wódz jest w doskonałym humorze. Jego marsowa, żołnierska twarz promieniała wewnętrzną pogodą i spokojem. Marszałek uśmiechnął się do nas wesoło, co wywołało u nas taką samą reakcję i przyczyniło się do wytworzenia pomiędzy nami ciepłej atmosfery.

Wtedy przemówił jeden z członków naszej delegacji. Nie pamiętam dokładnie jego słów, przypominam sobie jednak, że wyraził on te wszystkie serdeczne uczucia, jakie żywił w stosunku do Marszałka. Zdawali sobie sprawę, że wypełniono dumą, radością, wdzięcznością i zaufaniem słowa naszego kolegi to wyraz uczuć wszystkich robotników Poznania i całej Polski.

W chwilę potem zaproszono Marszałka do małego stolika, na którym stały przywiezione podarki: piękny kalamarz z posumentem w kształcie chłodnicy samochodowej, wykonany przez warsztatowców MPKE, miniaturowe modele parowo-

zu i wagonu sypialnego sporządzone przez poznańskich kolejarzy i inne.

Widzieliśmy, że Marszałek bardzo rad jest z ofiarowanych mu przedmiotów. Oglądał je z uśmiechem, brał do ręki, chwalił za precyzję wykonania i dziękował za niespodziankę jaką Mu sprawiliśmy. Gdy wszystko obejrzał, zaprosił nas na śniadanie.

Spożyliśmy je w sąsiedniej sali przy długim suto zastawionym stole. Gospodarz usiadł do śniadania razem z nami mając obok siebie przodowników pracy. Przy stole siedział m. in. generał, który dowodził wojskami radzieckimi w czasie walk o oswobodzenie Poznania. To też rozmowa, w której brał udział również Marszałek Rokossowski, toczyła się przez jakiś czas wokół wspomnień z tych pamiętnych dla nas dni. Radziecki generał opowiadał o bohaterstwach walkach o Cytadellę, wspominał o udziale poznańskich robotników, którzy przyczynili się w dużym stopniu do zdobycia tej twierdzy.

Atmosfera była tak miła i nacechowana wzajemną serdecznością, że ani się obejrzelśmy jak przyszedł termin odjazdu. Zanim opuściliśmy gościnne progi wielkiego Marszałka on sam pożegnał nas wymieniając z każdym mocny uścisk dłoni.

Powracaliśmy do Poznania przepełnieni dumą i szczęściem. Widzieliśmy jednego z największych wodzów, jakich wydał nasz naród, nasza klasa robotnicza. Widzieliśmy go, rozmawialiśmy z nim, ścisaliśmy jego rękę. Zdawali sobie sprawę, że chwile te na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Uczymy masy i uczymy się od mas

(Dokończenie dyskusji z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR)

Tow. ŁOPUSKI — Kura-
tor Okręgu Szkolnego
Poznańskiego — porusza
sprawę zaniedbań na od-
cinku szkolnictwa w zagad-
nieniu czujności.

Niejednokrotnie — mówi
tow. Łopuski — nie przeja-
wialiśmy należytej energii
w walce z obcymi elemen-
tami, którym — gdzie-
gdzie — udało się wcisnąć
w nasz aparat szkolnictwa.
Dzisiaj dopiero zdajemy
z roboty dyrektorkę Liceum
K. Połockiej, p. Swinarską,
która systematycznie utru-
dniała pracę organizacji
ZMP-owskiej na terenie
szkoły.

Oczywiście dla pełnego
zdemokratyzowania nau-
czycielstwa nieodzowne jest
systematyczne szkolenie no-
wych nauczycieli. Mamy
już nauczycieli wizytatorów te-
go, że w swej pracy kontak-
tują się stale z Komiteta-
mi Partyjnymi, ale ciągle
jeszcze chroma ich kontakt
z Kołami Rodzicielskimi a
zatem z robotnikami i chło-
pami. Błędem naszym jest
to, że często młodych i zdol-
nych związanych najściś-
lej z obecną rzeczywisto-
ścią nauczycieli trzymamy
na głębokiej prowincji i nie
dajemy im możliwości roz-
wijania się w środowisku
robotniczym — w wielkich
miastach. Czy my prowa-
dzimy u nas — zapytuje
tow. Łopuski — jakąkolwiek
planową i systematyczną
politykę personalną? Mnie
się wydaje, że na odcinku
szkolnictwa takiej plano-
wej, na dłuższą metę poli-
tyki kadr nie prowadzi-
my. Zdejmuje się tam,
gdzie jest już ropień, wrzód
i gdzie wrzód ten grozi pęk-
nięciem. Boimy się wysy-
łania młodych inspektorów,
bo w związku z wysunię-
ciem młodego inspektora
początkowo trzeba mu tro-
skliwie pomagać, bo począt-
kowo jakość jego pracy jest
nieco słabsza. Pograżamy
się często w wygodnictwie,
w przyjemniactwie i stąd
trudno o krytykę.

Tow. Łopuski zwraca rów-
nież uwagę na szkodliwe
zjawisko uprzedzania się do
niektórych nauczycieli —
którzy niewątpliwie są ludź-
mi pozytywnymi, a nieod-
powiedni do nich stosunek
— np. wchodzenie do klasy
przedstawicieli Komitetu
Rodzicielskiego z pominię-
ciem nauczyciela — nie
zdobywa ich całkowicie dla
naszej sprawy.

Tow. KALUTOWA omawia
sytuację na odcinku
związkowym. Stwierdza
m. in. iż w poniektych ok-
reęgach związków np. u
spożywców — któremu to
związkowi podlegają robot-
nicy Polskiego Monopoliu
Tytoniowego — stosunek
części członków zarządu do
robotników jest biurokra-
tyczny. Tow. Kalutowa mówi
dalej o przejawach dyg-
nitarstwa, pańskiego stylu
życia poniektych towa-
rzyszów wysunętych na sta-
nowisko z klasy robotniczej,
którzy zapominają, jak to
niedawno jeszcze „stali
przy warsztacie”. Wśród
naszych działaczy związo-
wych — na pewnych odcin-
kach rozpanoszyło się ku-
moterstwo, system protek-
cyjek, odrywania się od
masy itd.

III Plenum KC stwierdza
tow. **PIEPRZYK** —
potrząsnęło nami. Wytycz-
ne Plenum stana się dla
nas drogowskazem w dal-
szej naszej pracy. Czytając
Uchwały Plenum widziałem
jak na dłoni, co u mnie ku-
leje, co u mnie jest nie w
porządku.

Organizacja partyjna w
kolejnictwie skutecznie pra-
cuje w dziedzinie wzmoż-
nienia produkcji, słabo nato-
miast jest na odcinku jej
świadomości politycznej i
ideologicznej. Tu właśnie
kulejemy, tu nie jest u nas
w porządku. I nie jest je-
szcze w porządku w ZEK.
Tu i ówdzie spotykamy się
z nępotami bonzostwa, bu-
rokracji, z próbami de-
derowania w związku, z nie-

rozumieniem roli związku,
jako transmisji do mas. By-
wa nawet — gdzieśgdzie
i tak — że stosunek oddzia-
łu związku do organizacji
partyjnej jest niewłaściwy.
Plenum KC wzmoże naszą
czujność klasową a realiza-
cja jego uchwał pozwoli
nam zlikwidować braki w
naszej pracy.

Tow. ŻMUDZIŃSKA z Pol-
skiej Włny powiada:
Słusznie w swoim referacie
mówił tow. Bierut o niefra-
sliwości politycznej, o
braku czujności. Popatrzmy
na naszą fabrykę, popatrz-
my uczciwie i nie wstydz-
my się ujawnić niedostatków
w naszej pracy. Co się o-
każe? Myśmy zaniedbali
sprawy wykonania planu.
Wierzyliśmy Dyrekcji, że
plan będzie wykonany. I
teraz na 6 tygodni przed
terminem — nagle dowia-
dujemy się, że z planem
kruch. Jasne, że nie da-
my się, ale sam fakt, iż
tak późno konkretnie zaje-
liśmy się tą sprawą świad-
czy o braku czujności z na-
szej strony. Również w dzie-
dzinie dyscypliny pracy,
walki z bumelanctwem, ze
spóźnieniami organizacja
partyjna nie jest w porzą-
dku. A bywało bumelan-
two nawet ze strony — nie-
licznych wprawdzie — nie-
których towarzyszy partyj-
nych. Trzeba było dopiero
postawienia sprawy na egze-
kutywie, zażądania samo-
krytyki od towarzyszy, któ-
rzy opuszczali pracę a na-
stępnie rozpracowania form
walki z bumelanctwem (m.
in. tablice honoru i tablice
wstydu) by problem ten
rozwiązać. Czujność —
kończy tow. Żmudzińska —
nie ma oczywiście niczego
wspólnego z brakiem zaufa-
nia do ludzi. Zaufanie
„swoją drogą”, a przygląda-
nie się ludziom, badanie ich
przeszłości, ich obecnego
oblicza, oglądanie ich w pra-
cy — to druga sprawa.

**Zagadnienie pracy Związ-
ków Zawodowych** omawia-
ł w dyskusji tow. **BART-
CZAK** — sekretarz **ORZZ**.
W dyskusji nie słyszeliśmy
— mówi mowa — krytycz-
nych głosów o pracy Zw.
Zawodowych. Jest obawa,
że org. partyjne mało zają-
zagadnieniem pracy zwią-
kowej. Co cechuje Związki
Zawodowe jeśli spojrzymy
na nie przez pryzmat U-
chwał Plenum KC? Cechu-
je je w pewnej mierze oder-
wanie się od mas. Towarzy-
sze urzędują zza biurka,
zbyt mało przebywają na
warsztatach pracy, na fa-
brykach. Sprawa paląca
jest problem kadr w Związ-
kach Zaw. Towarzysze czę-
sto mówią, że nie ma ludzi.
To jest niezgodne z praw-
dą. Ludzie są i to nawet
dobrzy ludzie. Musimy tyl-
ko umieć ich szukać w ga-
szeniu klasy robotniczej.
Trzeba przejrzeć kadry
PRZZ-tów — uzupełnić je
zdrowym proletariackim e-
lementem. Niedociągłem
ciem w pracy Zw. Zaw. —
twierdzi mowa — jest na-
sza Szkoła Wojew. przy
ORZZ-cie. Nie interesowa-
liśmy się należyte zą szko-
łą, a zwłaszcza jej kierow-
nictwem. Słabo pracujemy
na odcinku kobiecym i mło-
dzieżowym. Komenderuje-
my w Zw. Zawodowych —
i to jest poważny błąd —
spotykamy się z tym w sze-
regu powiatów, np. w No-
wym Tomyślu, w Gostyniu
itd. Naszym brakiem jest
dalej niski poziom świad-
omości, częste wpadanie w
praktycyzm. Mowa zwraca
wrzecz uwagę na lepsze
warunki lokalowe PRZZ-
tów w Turku i Kościanie.

Na mównicę wchodzi
członek K.C., — tow.
wiceminister **ROMKOW-
SKI**. Nie przypadkowo na
III Plenum podstawowym
zagadnieniem była sprawa
czujności. Brak czujności
wyrzucił w przeszłości
Partię naszą wielką szko-
dę. Umożliwił on penetra-
cję wroga klasowego w
szeregach Partii, umożliwił
nasadzenie prowokatorów,

zdrajców do K.P.P. Brak
czujności — w okresie o-
kupacji — ze strony tow.
tow. Gomułki, Spychal-
skiego i Kłiszki — nosi-
cieli prawicowego odchy-
lenia umożliwił zaścienie-
nie najczulszego odcinka
pracy G.L., a następnie
A.L. — Wydziału Infor-
macji.

Fałszywa interpretacja
frontu narodowego, bezkie-
rowniczej roli w tym fron-
cie klasy robotniczej „te-
oria” o wrastaniu w socja-
lizm, o wygasaniu walki
klasowej, w miarę marszu
ku socjalizmowi — wszystko
to umożliwilo usadowienie
się starych „dwójkarzy” w
typie Jaroszewicza i Lecho-
wicz w Wydziale Informa-
cji Armii Ludowej i odgry-
wanie tam decydującej roli.
Szczególnie tow. Spychalski
przez swoją karygodną śle-
potę polityczną ponosi od-
powiedzialność za ten stan
rzeczy.

Jakie były skutki działal-
ności tych zdrajców i pro-
wokatorów? Tysiące człon-
ków Partii zostało zamordo-
wanych bądź przez nich —
bądź przez gestapo z ich
wskazania. Po wywołaniu
tow. tow. Gomułka, Kłiszko
i Spychalski lokują tych lu-
dzi na odpowiedzialnych
stanowiskach, m.in. na sta-
nowiskach ministrów, wice-
ministrów itd.

Gdzie źródła tego stanu?
— zapytuje mowa. Tak
jest zawsze wówczas, gdy
zbacza się z linii marksi-
stowsko-leninowskiej, z linii
Partii. Wówczas wróg kla-
sowy znajduje szereg —
i wykorzystuje odchylenie
od prawidłowej linii Partii,
by wcisnąć w organizację
partyjną, by wcisnąć się na
stanowiska. Tak było z od-
chyleniem prawicowym i
nacionalistycznym. Po-

twierdza stara prawda,
iż tam, gdzie podważono
czujność rewolucyjną, tam
włazi wróg i szkodzi Partii
i klasie robotniczej. Opor-
tunizm Gomułki, Kłiszki,
Spychalskiego, spowodował,
że szereg wrogów uplasowa-
ło się w aparacie państwo-
wym, jak w Min. Ziem Od-
zyskanych, w P.N.Z.-ach itd.

Tow. tow. Gomułka i Kłi-
szko wiedzieli, że Dubiel był
zdrajcą w okresie okupacji.
Mimo tego uczynili go za-
stępca tow. Gomułki w
M.Z.O. Tow. Gomułka na-
wet po plenum sierpniowym
„nie wierzył” w zdradę szaj-
ki Tito. Dopiero krew ko-
munistów jugosłowiańskich
go przekonała. Nosić od-
chylenia prawicowego i na-
cionalistycznego milczeli
cały czas, nie pomogli Partii
ujawnić w pełni wrogów
i prowokatorów. Dlatego
słuszny jest, iż Plenum
wyciągnęło w stosunku do
nosić odchylenia praw-
icowego i nacionalistyczne-
go konsekwencje polityczne
i organizacyjne. Mówimy o
tym, bo nie boimy się mó-
wić. Jasne postawienie tej
sprawy jest dowodem siły
Partii, ono wzmacnia Partię.

Sprawa czujności jest
sprawą całej Partii. W całej
Partii nie może być miejsca
dla jakiegokolwiek odchy-
lenia od jej linii. Trzeba wiedzieć,
że wróg zmienia formy wal-
ki z nami i my musimy rów-
nież stosować nowe, bar-
dziej giętkie metody. Dzisiaj
w miejsce otwartego ataku,
wróg stosuje metody dy-
wersji i szkodnictwa gospo-
darczego. Przeszedł do tych
form, bo jest słabszy, bo w
otwartym polu przegrał.
Stąd potrzeba czujności ca-
łej naszej Partii.

Tow. PIOTROWICZ — se-
kretarz K.Miejskiego w
Poznaniu, samokrytycznie
stwierdza, iż na wielu fa-

brykach poznańskich Partia
wskutek tego, iż obejmuje
przynajmniej większość
załogi — w pewnej mierze
— zatracła pozycję kierow-
nika załogi. Tow. Piotro-
wicz mówi dalej o tym, że
konieczną jest zmiana sty-
lu pracy kierownictwa miej-
skiej organizacji. „Mniej za-
biurkiem — więcej w tere-
nie, więcej wśród robotni-
ków”. Za mało siedzimy na
P.M.T., na M.P.K.E. itd. itd.
Ten dotychczasowy styl pra-
cy powodował, iż informa-
cje o nastrojach w zakła-
dach pracy zbierane z za-
biurka, były często jedno-
stronne. Nie dawały nam o-
ne pełnego obrazu sytuacji
na tym, czy innym zakła-
dzie pracy. Staje przed na-
mi — kończy tow. Piotro-
wicz — sprawa zdecydowa-
nej zmiany stylu pracy.
Uczyć musimy masy i uczyć
się od mas.

Z kolei głos zabiera człon-
ek Biura Organi-
zacyjnego K.C., — tow. **NO-
WAK ZENON**.

Na plenum K.C., jak i
dzisiaj, na plenarnym po-
siedzeniu Kom. Wojewódz-
kiego na czoło zagadnień
wysuwają się dwie sprawy:
sprawa czujności i sprawa
kadr.

Niewątpliwie zaścienie-
nie — na pewnych odcinkach —
naszego aparatu admini-
stracji, gospodarczego, ma swe
źródła w odchyleniu praw-
icowym i nacionalistycznym.
Odchylenie zaciążyło rów-
nież na pracy z kadrami.
Jeśli mówiono, że walka kla-
sowa wymaga, to i dobór
kadr był fałszywy i musiał
przynieść nam szkody. W
pracy z kadrami mamy
ciągle jeszcze pewne braki.
Nawet tam, gdzie zajmowa-
liśmy się kadrami, czynili-
śmy to bezplanowo. Nie była
to polityka na dłuższą metę,
a działanie od wypadku do
wypadku. Była to często po-
lityka „latania dziur”. Wy-
rywaliśmy człowieka z jed-
nego miejsca, by „załatać
dziurę” w innym miejscu.
Oczywiście, takie postępo-
wanie było niesłuszne. Tym
bardziej, że czyniono to czę-
sto bez należytej czujności.
W polityce personalnej Par-
tia winna zajmować się za-
gadnieniami kluczowymi, a
nie rozpylić się w drob-
nostkach.

Tak u nas bywało, że se-
kretarze K.P., a nawet K.W.,
że kierownicy tej, czy innej
instytucji, nie interesowali
się z należytą wnikliwością
sprawami obsad personal-
nych. I to było złe i nie-
słuszne. Za kadry na swoim
odcinku odpowiada kierow-
nik tego odcinka. To musi-
nam wejść w krew. Nie mo-
że być obojętnym, kto reali-
zuje linię Partii na odcinku
polityki personalnej. Nie
wolno nie doceniać tej spra-
wy, bo jeśli my jej nie do-
ceniamy, docenia ją wróg.
Musimy budować autorytet
kierownikom wydziałów per-
sonalnych i kierować na
ten odcinek pracy ludzi
mocnych ideologicznie, świe-
domych klasowo. W spra-
wach personalnych, tak jak
i w innych sprawach obo-
wiązuje nas zasada winna być
zasada pracy kolektywnej.
Im bardziej kolegiennie be-
dzimy pracować, tym bez-
względnie mniej błędów po-
pełnimy.

Ważnym, istotnym za-
gadnieniem jest sprawa
awansu społecznego. Wy-
suwając robotników na
kierownicze stanowiska,
musimy pamiętać, że trze-
ba im zapewnić opiekę i
stworzyć warunki szkole-
nia się zarówno fachowe-
go, jak i politycznego.
Musimy pamiętać o tym,
że na szkoły winniśmy
kierować najlepszych ro-
botników, robotników z au-
rytetem, z dużym wyczu-
ciem klasowym. W zwią-
zku z tą sprawą, stale
przed nami problem opie-
ki nad szkołami zawodo-
wymi. Równocześnie win-
niśmy stale czuwać i po-

магаć robotnikom już wy-
suniętym na odpowiedzial-
ne stanowiska —
chronić go przed atakami
wroga klasowego. Oczy-
wiście, wysuwanie — nie
może być „polityką sko-
ków”, a systematycznym,
spokojnym windowaniem
robotników z jednego na
drugie szczebel. To musi
być robione planowo. Nie
wolno i nie należy z miej-
sca wysuwać na bardzo
wysokie stanowiska, by
przypadkiem nie „wykoń-
czył” człowieka. Trzeba,
by ludzie rośli i stopnio-
wo szli w górę.

Ważny problem to a-
wans społeczny kobiet. Do
realizacji planu 6-letniego
potrzeba setek tysięcy no-
wych ludzi w przemyśle. Od
tego, jak potrafimy wcią-
gnąć kobiety do produk-
cji, zależy w dużej mierze stwo-
rzenie lepszych warunków
wykonania planu 6-letniego.

Czujność — kontynuuję
tow. Nowak — nie ozna-
cza podejrliwości. Musi-
my być czujni, ale nie mo-
żemy być podejrliwi we-
tknięciu z wszystkim, z
którymi pracujemy. Waż-
nym bardzo problemem
jest sprawa naszego sto-
sunku do inteligencji bez-
partyjnej. Ołbrzymia ma-
sa inteligencji, zwłaszcza
inteligencji technicznej i
nauczycieli, stanęła twar-
do na gruncie dzisiejszej
rzeczywistości i wspólnie
z nami buduje fundamenty
socjalizmu w Polsce. Oto-
czyć musimy inteligencję
bezpartyjną szczególną o-
pieką. Błędna i szkodliwa
robotę robią ci, którzy bez
myślnie zrażają intelligen-
cję. Oczywiście troskliwa,
serdeczna opieka i pomo-
d w pracy — to nie znaczy,
iż należy koniecznie „wcią-
gać” ją do Partii. To był-
by błąd. My chcemy, mu-
simy i potrafimy zdobyć
całą twórczą, postępową
inteligencję polską dla
działa budowy Polski Lu-
dowej, zmierzającej do so-
cjalizmu.

W końcu tow. Nowak słów
kilka poświęcił sprawie szko-
lenia, podnoszenia poziomu
politycznego i ideologiczne-
go członków Partii. Nie mo-
na — kończył swe wystąpie-
nie — być aktywistą par-
tyjnym, nie ucząc się. No-
wy styl pracy polega m.in.
na tym, by znaleźć czas na
naukę.

Tow. FRĄCOWIAK mówi
o czujności rewolucyj-
nej. Słusznie krytykował on
dotychczasową beztrochę-
niektórych towarzyszy pro-
wadzącą do zatracania z o-
czu wroga klasowego. Ci to-
warzysze, którzy nie docie-
niają wagi czujności, nie wi-
dzą zaostrzającej się walki
klasowej, a więc nie dostrze-
gają ogromnych przemian,
jakie zachodzą u nas. W ta-
kiej sytuacji coraz bardziej
wyperany siłą naszych zwyci-
ęstw gospodarczych, wróg
chwycił się nowych form
walki przeciwko klasie ro-
botniczej i jej Partii.

Czujność rewolucyjna, to
— oświadczył mowa —
podstawa i gwarancja dal-
szego zwycięstwa w walce o
budownictwo socjalizmu w
naszym kraju.

Czy jednak do tej pory
dostatecznie byliśmy czujni?
Muszę powiedzieć, że na mo-
im terenie pracy, w Plesze-
wie, towarzysze na tym od-
cinku pozostają jeszcze da-
leko w tyle.

Dowodzą to, że musimy
stale i wytrwale pracować
nad podniesieniem poziomu
świadomości ideologicznej
członków, że musimy szko-
leniem partyjnym objąć sze-
rokie rzesze członków doło-
wych organizacji partyj-
nych.

Dyskusje, w której wzięli
ponadto udział tow.
Ładosz, Włodek, Ster-
nal, Januszewski, Adamo-
wicz, Żmudziński i inni,
podsumował i sekretarz
KW PZPR tow. J. Olszew-
ski.

Wierność zasadom marksizmu - leninizmu siłą naszej Partii REZOLUCJA Plenum KW PZPR w Poznaniu

W dniu 23 bież. miesiąca odbyło się posiedzenie
Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjedno-
czonej Partii Robotniczej, na którym została jedno-
głośnie uchwalona rezolucja, nakreślająca zadanie
dla całej organizacji partyjnej naszego wojewódz-
twa, zgodnie z wytycznymi III Plenum KC PZPR.

Poniżej drukujemy najistotniejsze fragmenty
rezolucji:

**Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Pozna-
niu** po wysłuchaniu referatu i sekretarza K. W.
tow. Olszewskiego o wynikach III Plenum K. C. i dy-
skusji nad referatem, stwierdza, co następuje:

Doniosłe uchwały III Plenum K. C. stanowią zakoń-
czenie rozgromienia prawicowego i nacionalistycznego
odchylenia, które usiłowało zepchnąć Partię z pozycji
marksistowsko-leninowskich na pozycję oportunistu
i nacionalizmu, rozbroić ją wobec dywersantów i pro-
wokatorów, nasyłanych przez wroga klasowego. Pra-
wiecowe i nacionalistyczne odchylenie, usiłujące rozbroić
ideologicznie i organizacyjnie Partię, tym samym go-
dziło w niepodległość Państwa Ludowego, w dorobek
i osiągnięcia mas pracujących.

Plenum K. W. stwierdza, że masa członkowska orga-
nizacji partyjnej woj. poznańskiego, na licznych ze-
braniach podstawowych organizacji, na naradach
szerokich aktywów, dała wyraz swemu zadowoleniu
z rozgromieniem prawicowych odchyleniów, oraz wierności
i przywiązaniu do zasad marksizmu-leninizmu, do za-
sad internacionalizmu.

Uchwały Plenum K. C. mają przełomowe znaczenie
dla Partii, dla podniesienia jej czujności i aktywności,
dla podniesienia stylu jej pracy, dla jeszcze ściślej-
szego powiązania jej z masami pracującymi.

Plenum K. W. wzywa wszystkie organizacje partyjne,
oraz wszystkich członków Partii województwa po-
znańskiego do najpełniejszego przyswojenia sobie do-
robu i uchwał III Plenum K. C., które uzbrajają
i wzmacniają Partię w jej walce o zbudowanie pod-
staw socjalizmu.

Plenum K. W. przyjmuje za podstawę swej uchwały
uchwałę Biura Organizacyjnego K. C. w sprawie reali-
zacji wytycznych III Plenum K. C. w sprawach:

1. Akcji poplenukowej w Partii.
2. Podniesienia czujności przy przyjmowaniu do
Partii, przenoszenia członków Partii w poczet
kandydatów, oraz regulowania socjalnego składu
Partii.
3. Przestrzegania demokracji wewnątrz-partyjnej
i wzmocnienia krytyki i samokrytyki w życiu orga-
nizacji partyjnych.
4. Wybory władz partyjnych.

Dalsza część rezolucji omawia szczegółowo prak-
tyczne wskazania realizacji uchwał Plenum K. W.
na wszystkich szczeblach organizacyjnych w oparciu
o wytyczne III Plenum Komitetu Centralnego na-
szej Partii.

W. KRAJEWSKI

PRACA JÓZEFA STALINA

Praca Józefa Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym”, zawierająca wykład podstawowych zasad filozofii marksistowskiej, została napisana dla „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)”. Stanowi ona 2 paragraf IV rozdziału tej książki. Może się wydać dziwne, po co w historię Partii wpłatać wykład filozofii? Czy podręcznik historii WKP(b) musi być równocześnie podręcznikiem filozofii?

Tak — musi. Cechą charakterystyczną partii marksistowsko-leninowskiej jest ściśle powiązanie teorii z praktyką. „Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest i ruch rewolucyjny” — mówił Lenin. A rewolucyjna teoria partii proletariackiej opiera się na granitowym fundamencie filozofii marksistowskiej — na materializmie dialektycznym i historycznym. Bez znajomości materializmu dialektycznego nie można kierować walką rewolucyjną proletariatu, nie można kierować budownictwem socjalistycznym. Dlatego każdy, kto chce zrozumieć doświadczenia walki partii bolszewickiej i umieć wyciągnąć z nich wnioski w odniesieniu do naszych warunków, kto chce budować Polskę Socjalistyczną — musi obok historii działalności WKP(b) poznać również teoretyczną podstawę tej działalności — filozofię marksistowską.

„Materializm dialektyczny — pisze towarzysz Stalin we wspomnianej pracy — jest to światopogląd partii marksistowsko-leninowskiej. Nazywa się on materializmem dialektycznym dlatego, że stosunek jego do zjawisk przyrody, jego metoda badania zjawisk przyrody, jego metoda poznawania tych zjawisk jest dialektyczna, a objaśnianie przezeń zjawisk przyrody, jego pojmowanie zjawisk przyrody, jego teoria jest materialistyczna”.

Towarzysz Stalin daje krótki i zwięzły, ale równocześnie niezwykle jasny i przejrzysty wykład głównych zasad marksistowskiej metody dialektycznej i marksistowskiego materializmu filozoficznego.

Trudno tu — rzecz jasna — omówić pełną treść wykładu. Każdy, kto chce być świadomym budowniczym socjalizmu, powinien sam przeczytać tę wspaniałą pracę Stalina. Mało przeczytać — studiować, głęboko przemyśleć i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Praca towarzysza Stalina jest nie tylko mistrzowskim wykładem podstawowych zasad materializmu dialektycznego i historycznego. Jest ona dalszym — po pracach Marksa, Engelsa i Lenina — rozwinięciem filozofii marksistowskiej na podstawie uogólnienia bogatego doświadczenia partii bolszewickiej, doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego i osiągnięć nauki współczesnej. Stalin jasno i dobitnie wykazał, jakie znaczenie mają zasady materializmu dialektycznego dla praktyki rewolucyjnej, jak stosować te zasady w praktycznej działalności partii proletariackiej. Przy-

„O materializmie dialektycznym i historycznym”

toczymy tylko parę przykładów, które wykażą, jak wielkie znaczenie ma zastosowanie dialektyki marksistowskiej dla naszej Partii dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jedno z głównych praw dialektyki mówi o tym, że wszystko znajduje się w ciągłym ruchu i rozwoju, że ciągle coś rozwija się i wzrasta, coś zanika i obumiera.

To co powstaje i rozwija się jest niezwyciężone. A zatem — mówi Stalin — żeby się nie omylić w polityce, trzeba patrzeć na-przód, a nie wstecz. Zastosujmy tę zasadę do warunków polskich. Do czasu Plenum Sierpniowego Polskiej Partii Robotniczej nosiciele prawicowego odchylenia głosili błędną i szkodliwą teorię, że w demokracji ludowej sektor prywatno-kapitalistyczny i sektor socjalistyczny mogą zgodnie współżyć i harmonijnie rozwijać się obok siebie, a więc, że demokracja ludowa jest ustrojem niezmiennym, skończonym.

Była to teoria antymarksyistowska, antydialektyczna. Nosiciele odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego nie rozumieli podstawowych praw rozwoju społecznego, odkrytych przez Marksa i tak genialnie rozwiniętych przez Lenina i Stalina. Przyczyną ich oportunistu i ślepoty politycznej, które tyle szkód wyrządziły polskiej klasie robotniczej było m. in. to, że odeszli oni od zasad materializmu dialektycznego i historycznego, że nie posługiwali się tymi zasadami w swej działalności.

Ludzie ci nie rozumieli, że ustroj demokracji ludowej jest formą dyktatury proletariatu, że nie jest czymś zastępnym, że musi się rozwijać i iść naprzód poprzez ostrą walkę z elementami kapitalizmu. Nie rozumieli oni, że sektor socjalistyczny to jest to nowe, które przychodzi na miejsce starej gospodarki kapitalistycznej; musi więc rosnąć i krzepnąć, wypierając sektor prywatno-kapitalistyczny. Ale nowe formy nie zwyciężają same automatycznie. Warunkiem ich zwycięstwa jest czynna i

świadoma działalność klasy postępowej, w tym wypadku proletariatu i jego partii. Elementy kapitalistyczne nie ustąpią z drogi dobroci — przeciwnie, walczą one zawzięcie przeciw nowemu ustrojowi. Elementy kapitalistyczne mają tendencję do odradzania się i gdybyśmy nie prowadzili z nimi walki, nie ograniczali i wypierali ich, mogłyby one znów się szeroko rozwinąć i doprowadzić do odrodzenia kapitalizmu w naszym kraju.

Ostateczne zwycięstwo nowego ustroju — socjalizmu — jest nieuniknione, ale rozwój historyczny nie zawsze biegnie prostą linią na-przód, zdarzają się zygarki w rozwoju, zawroty i cofnięcia się zanim nowy ustroj ostatecznie zatrumfuje.

Proletariat nie może zadowalać się na żywiołowy rozwój wypadków; musi nieustannie walczyć przeciwko możliwości zygarków i zawrotów, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić ostateczny triumf nowego ustroju. Jaskrawym przykładem

takiego zawrotu jest Jugosławia, w której klika faszystowska, będąca na służbie imperialistów, opanowała władzę, odrzuciła kapitalizm i przekształciła kraj w kolonię amerykańską. Dlatego trzeba nie tylko widzieć to nowe, co się rodzi i rozwija, ale również czynnie walczyć o jego zwycięstwo.

Rozpatrzmy inne podstawowe prawo dialektyki — prawo walki przeciwieństw. Głosi ono, że we wszystkim zawarte są wewnętrzne przeciwieństwa i że walka tych przeciwieństw jest siłą napędową rozwoju, postępu. W społeczeństwie klasowym motorem rozwoju jest walka klasowa, walka klas uciśnionych przeciwko klasom panującym. Wynika stąd — mówi towarzysz Stalin — że „nie należy zacięrać sprzeczności ustroju kapitalistycznego, lecz trzeba je ujawniać i rozwikłać, nie należy tłumić walki klasowej, lecz trzeba ją doprowadzić do końca”.

Zamazywanie bowiem sprzeczności klasowych hamuje rozwój społeczny; przy

spieszyc ten rozwój może jedynie ujawnienie, wykrycie, wydobycie na wierzch przeciwieństw klasowych. Dlatego partia nasza miała rację, gdy postawiła wyraźnie sprawę walki klasowej na wsi, uświadamiając chłopom biednym i średnim przeciwstawność ich interesów, interesom bogaczy wiejskich.

Tą nauką stalinowską kierowało się Plenum Listopadowe, ujawniając źródła klasowe oportunistów, nacjonalistów i socjaldemokratów, które są wyrazem nacisku burżuazji na klasę robotniczą, wyrzeczeniem się ideologii proletariackiej i podporządkowaniem się ideologii kapitalistycznej. Tylko pełne zwycięstwo marksizmu-leninizmu — konsekwentnej ideologii klasy robotniczej — może zapewnić nasz szybki rozwój ku socjalizmowi.

Genialne prace Józefa Stalina uczą ludzi pracy postrzegać świat materializmem dialektycznym i historycznym, potężnym orężem ideologicznym proletariatu w jego walce z kapitalizmem i ideologią burżuazyjną, w jego walce o zwycięstwo socjalizmu.

MAKSYMILIAN KUCZMA

W jaki sposób powstała zmodernizowana taczka typu K?

Zwróciłem się do tow. Maksymiliana Kuczmy — murarza z Ostrowa, nowatora i racjonalizatora z prośbą o napisanie artykułu, który zapoznałby naszych Czytelników z budową jego nowej taczki i z drogą, jaką doszedł do swego wynalazku.

Taczki, których używa się na budowie do przewożenia cegieł, są przystosowane raczej do przewożenia wapna, dlatego też przy transporcie cegieł nie spełniają one dobrze swego zadania. Obserwując jak mała ilość cegły na tych taczach się zmieści i ile jej tłucze się przy za- i wyładowaniu, oraz przy samym transporcie, postanowiłem je przerobić.

Taczka, skonstruowana według mojego pomysłu, jest przystosowana wyłącznie do transportu cegieł. Wykorzystana na budowie szkoły w Ostrowie zdała egzamin i wykazała wielostronne korzyści. Otrzymała nawet nazwę taczki typu K.

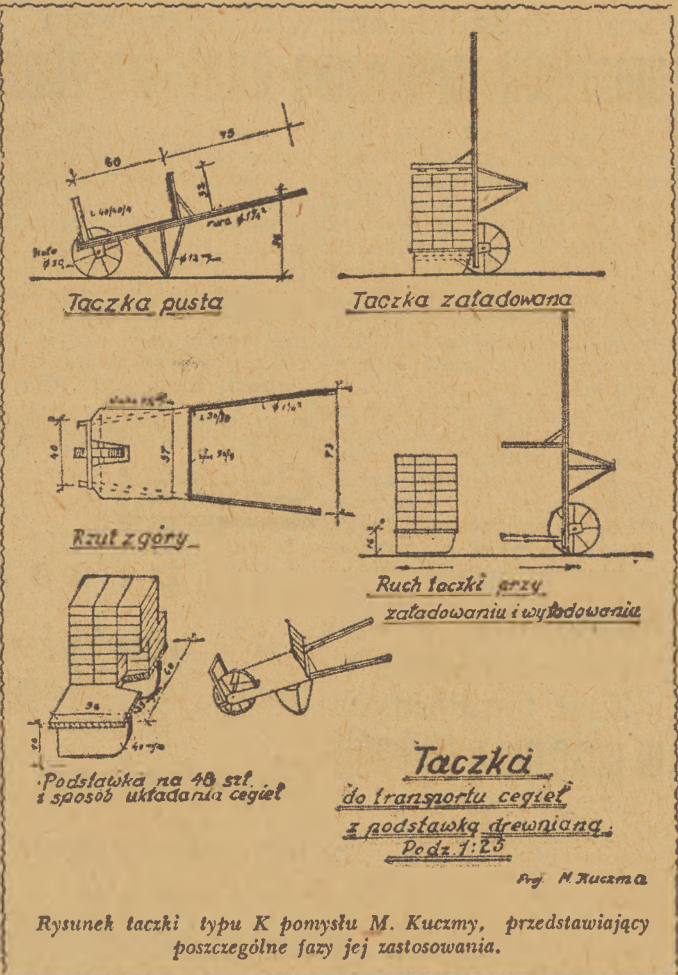
A teraz krótki jej opis: Taczka składa się z płytki żelaznej, służącej jako podstawa. Przednia i tylna część podstawy jest zakończona prostokątnymi krawędziami, natomiast z boku brak jest krawędzi. Poza tym taczka jest złożona z kółka, na którym opiera się cały jej ciężar, oraz z dwóch uchwytów. Niezbędny dodatek do taczki stanowi oddzielna podstawka z drzewa.

Kolejne czynności przy obsłudze taczki są następujące: robotnik nakłada 80 sztuk cegieł na podstawkę, taczkarz podjeżdża z taczka, stawia ją pionowo, a następnie przednią krawędzią, jak łyżką nabiera podstawkę z cegłami. Z pozycji pionowej przechyla taczka z cegłami do położenia ukośnego, a następnie jedzie z ładunkiem do windy, która na odpowiednie piętro budowy zabiera zwykle dwie naładowane taczki.

Na budowie drugi taczkarz odbiera taczka, stawia ją pionowo i zsuwa podstawkę z

cegłami z przedniej krawędzi taczki.

A teraz opiszę wielostronne korzyści, jakie przynosi zastosowanie taczki nowego typu. A więc najpierw: na taczce typu K. można naładować 48 cegieł w przeciwieństwie do starej taczki, która pomieszcza tylko 24 cegły.



Dzięki temu o 100 procent zwiększa się wydajność pracy taczkarza, oraz wykorzystanie windy. Taczka jest w ten sposób zbudowana, że jej punkt ciężkości opiera się na kółku, stąd — pomimo dwukrotnie zwiększonego ciężaru, nowa taczka jest lżejsza i łatwiejsza w obsłudze od

starej. Robotnik, który przyzwyczaił się do typu taczki K., za nią nie wróci do starej taczki.

Dzięki uproszczeniu za- i wyładowaniu, eliminuje się zupełnie uszkodzenie cegły. Do rąk murarza przychodzi cegła w dobrym stanie, bez obtłuczonych krawędzi i na- rożników. Trzeba również wziąć pod uwagę, że przy zastosowaniu nowej taczki, robotnik pozostawia na budowie wysoki stos równo ułożonej, pełnowartościowej ce-

konuje mur lepszej jakości. Równocześnie podnoszą się warunki bezpieczeństwa i higieny pracy murarza: z bezpośredniego jego sąsiedztwa znikają odłamki cegieł, które do tej pory utrudniały i hamowały jego swobodę ruchów na rusztowaniu. Również dla kierownika budowy zastosowanie taczki typu K. wnosi pewne ułatwienie, gdyż przy wieczornym raporcie sumuje on po prostu ilość zwiezionych taczek.

A teraz jeszcze jedno: do układania cegieł na podstawkach można wykorzystać pracowników słabszych fizycznie i zupełnie niewykwalifikowanych, podczas gdy do wożenia taczek potrzeba pewnej wprawy i siły fizycznej. W ten sposób unika się przestojów wykwalifikowanych taczkarzy.

Ostatni szczegół, który przemawia na korzyść taczki nowego typu, to koszt jej budowy. Mianowicie budowa taczki typu K. kosztuje 1.5 tys. zł, podczas gdy taczka starego typu kosztuje 4 tys. złotych.

Według obliczeń komisji — przy zastosowaniu nowej taczki zyskuje się 127 zł oszczędności na 1 m sześć. budowy, co przy wznoszeniu szkoły w Ostrowie przyniesie prawie ćwierć miliona złotych oszczędności.

Na zakończenie muszę dodać, że taczki nowego typu można wykonać ze złomu systemem gospodarczym. Uważam jednak, że jej produkcją masową powinny się zająć specjalne warsztaty, które wykonają to szybciej, taniej i lepiej.

Od Redakcji

Tyle napisał dla naszej gazety tow. Maksymilian Kuczma, murarz i nowator.

Nie bez pożytku będzie jednak również zamieszczenie kilku szczegółów z jego życia.

Tow. Kuczma murarz z zawodu, już przed wojną garnął się do wiedzy. Jednak młody kilkunastoletni chłopak, syn robotniczy, miał wówczas drogę do nauki zamkniętą. Zawód, w którym sezon trwał tylko pół roku, narażał robotnika na częste zmiany zakładu pracy i jeszcze częstsze okresy bezrobocia. W tych warunkach nie można było marzyć o uzyskaniu środków na kosztowną naukę w liceum budowlanym. Dzięki niepospolitym zdolnościom i żelaznej woli tow. Kuczma przełamał trudności i zabrał się do nauki.

Pracował i uczył się w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach. A potem przyszła wojna i po wojnie zmiana warunków społecznych i otwarcie drogi do wiedzy dla dzieci ludu. I tow. Maksymilian Kuczma zabrał się znowu do pracy. Obecnie przygotowuje się do zdania egzaminu celem uzyskania dyplomu technika budowlanego. Jak zapewniają jego koledzy, tow. Kuczma nie poprzestanie na tym, ale będzie pracował nad uzyskaniem dyplomu inżyniera-architekta. Realizacja tego projektu nie powinna być trudna, tow. Kuczma posiada za sobą wieloletnią praktykę na budowach, oraz licznymi projektami, z których np. projekt powstającej szkoły w Ostrowie został w wyniku konkursu zaakceptowany i oznaczony nagrodą.

Projekt ulepszonej taczki do przewożenia wapna, oraz stropu bez szalowania, które leżą obecnie u tow. Kuczmy „na warsztacie”, wykażą dalsze możliwości zdolnego racjonalizatora.

Jest on jednym z tych murarzy — racjonalizatorów, budowniczych Polski Ludowej, którzy stanowią największe nasze bogactwo.

Zw. Zaw Pracowników Instytucji Społecznych przy Ubezpieczalni w Obornikach daje przykład jak należy rozprawadzać fundusze z akcji socjalnej

Piękny przykład troski o dzieci dał Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ. przy US w Obornikach — wprowadzając po moc dla dzieci pracowników w ramach rozprawadzenia funduszy z akcji socjalnej.

34 dzieci pracowników w wieku do 4 lat otrzymuje przydział w naturaliach wartości 1.150, zł miesięcznie.

Na miesięczny bezpłatny przydział dla jednego dziecka składa się: 1 dzem wiśno wy, pół kg miodu sztucznego, 1,5 kg cukru, 5 sztuk jajek 1 kg jabłek, 2 kg płatków owsianych, 1 kawałek mydła toaletowego.

Rozprawadzeniem przydziału zajmuje się komisja w skład której wchodzi po 1 przedstawiciel z Podstawowej Organizacji Partyjnej, ze Związku Służby Zdrowia, zarządu koła ZZPIS, LK, członków ZZPIS i jedna osoba spoza zarządu koła ZZPIS.

Ponadto w najbliższym czasie Związek udzieli dalszej pomocy dla dzieci pracowników US przez dożywianie 35 dzieci w szkole przez okres zimowy przeznaczając ca 650 zło-

tych miesięcznie na dziecko. Na całkowite utrzymanie 6 dzieci pracowników US w przedszkolu miejscowym przeznacza się około 4.000 zł miesięcznie na dziecko.

Na urządzenie wycieczek krajoznawczych dla dzieci pracowników US celem zwiedzenia zabytków w Poznaniu

i w Rogalinie przeznacza Zw. 104.000 zł.

Rodzice dzieci zagrożonych gruźlicą otrzymują jednorazowy zasiłek w kwocie 15.000 zł.

Matki ciężarne będą pobierać dodatkowo racje żywnościowe przez pięć miesięcy.

Tak pojęta i rozwiązana akcja socjalna może służyć za

wzór wielu instytucjom na terenie Obornik. Powiatowa Rada Związków Zawodowych powinna zainteresować się żywymi tą akcją i rozszerzyć ją tak, by dzieci pracowników zrzeszonych w innych licznych Związkach Zawodowych na terenie miasta i powiatu mogły otrzymać również wydatną pomoc. (mil)

Aktyw partyjny pow. międzyszeckiego obradował nad uchwałami III Plenum K. C. PZPR

Dnia 22 bm. w sali kina „Świt” w Międzyrzeczu odbyła się powiatowa narada aktywów partyjnych. Zasadniczym celem zjazdu były uchwały III Plenum KC PZPR, które zreferował delegat KW PZPR tow. Szymczak.

W żywej dyskusji, która wyłoniła się po referacie wielu aktywistów zabierało głos solidaryzując się z uchwałami i nakreślając wy-

tyczne działalności organizacji partyjnych w najbliższym okresie.

W części nieoficjalnej wy-

świetlony został film „Młoda gwardia” obrazujący życie młodych partyzantów radzieckich. (Z-i)

W Zielonej Górze powstanie hotel przejściowy dla robotników

Rozwijający się w coraz większym stopniu przemysł w Zielonej Górze potrzebuje do swojej produkcji nowe zastępy robotników. Ponieważ przybywający do Zielonej Góry ludzie, uzależniają najczęściej objęcie pracy od uzyskania mieszkania, których Zielona Góra nie posiadała. — Zarząd Miejski wraz z Urzędem Zatrudnienia, uzyskał z Min. Pracy i Opieki Społecznej kwotę 7,5 mil. zł na kapitalny remont budynku, mieszczącego się w parku miejskim na

Wzgórzu Piastowskim, — w celu przygotowania go, w moim liwie najprzedsym czasie na hotel przejściowy dla przyjeżdżających robotników z rodzinami, nie mających na razie mieszkania. Sto mieszkań w tym budynku, zostanie całkowicie umeblowanych. Trzeba przynajmniej, że powstanie takiego przejściowego pomieszczenia będzie poważnym udogodnieniem w dostarczeniu przemysłowi miejscowemu nowych zastępców robotników. (Lg)

Jeszcze w tym roku ruszą w Gorzowie tramwaje i autobusy

Od kilku dni na ulicach Gorzowa pracują ekipy robocze Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej, które zakładają i doprowadzają do porządku zniszczoną sieć tramwajową oraz naprawiają tory. Szoferzy mają

z tego powodu „ciężki żywot”, gdyż jeździć po zastawiane są barierami i znakami ostrzegawczymi. Stan ten jednak nie potrwa długo, że względu na szybkie tempo prac, tym bardziej, że już dnia 20 grudnia br.

Zapał całego zespołu pracowników Gminnej Spółdzielni w Międzyrzeczu umożliwił terminową odstawę zboża

Gminna Spółdzielnia Sch w Międzyrzeczu otrzymała przed kilku dniami nakaz odstawy zboża. Zboże to, leżące w magazynach należało przedtem oczyścić młynkami, nasypać w worki, załadować na wozy i na wagony. Praca ta, poza dobrą organizacją wykonywaną przez zespół ludzi, aby uniknąć kosztów postoju wagonów.

Udało się ją wykonać w szybkim tempie dzięki pomocy całego personelu spółdzielni, który po południu stawiał się z szałami w magazynie. Obok kasjera pracował goniec obok księgowego magazynier i ekspedientka z robotnicą.

Robotnicy zielonogórskich Zakł. Graficznych w gościnie u chłopów

W ramach łączności wsi z miastem, Rada Zakładowa Państwowych Zielonogórskich Zakł. Graficznych na zaproszenie Koła Rodzicielskiego urządziła w ub. niedzielę wycieczkę pracowników do gromady Drożki, gdzie uczniowie tamtejszej Szkoły Podstawowej odegrali dla gości przedstawienie pt. „Cztery mile za piec”.

Dobłą grą w przedstawieniu wykazali się uczniowie Kierdysówna i Wiktorowski. Reżyserią sztuki zajęła się kierowniczka szkoły ob. Wasilewska oraz ob. Stankiewiczowa. Po przedstawieniu odbyła się wspólna zabawa taneczna. (Ka)

Nie zabrakło nikogo, dzięki czemu praca poszła sprawnie i szybko. W ciszy wieczornej słyszał się tylko turkot młynków i wesołe pokrzykiwania: „Przedem, szybciej, więcej”.

Jakkolwiek praca ta była bezpłatna nie zabrakło do niej zapału, gdyż celem pracowników było ambitne hasło: „zadanie wykonamy”. (Zi)

Czytaj prasę partyjną

Obowiązkiem dobrego hodowcy jest ubezpieczenie inwentarza w PZUW

W ostatnim okresie szereg chłopów w związku z podjęciem żywego inwentarza, którzy nie byli ubezpieczeni, doznało dotkliwych strat. Straty sięgają niejednokrotnie poważnych kwot w poszczególnym gospodarstwie. Świadczy to o tym, że nie wszyscy rozumieją istoty ubezpieczenia i korzyści, jakie z tego tytułu wynikają.

Dotknięci stratami, zaciągają w rezultacie pożyczki, obciążając swe gospodarstwo długiem, którego mogliby uniknąć, przez ubezpieczenie trzo-

Robotnicy domagają się sprzedaży odzieży na spłaty ratalne

Centrala Odzieżowa w Zielonej Górze jest bogato zaopatrzona w odzież zimową dla dorosłych i dzieci. Przewagę kupujących odzież zimową stanowią w tej chwili pracownicy umysłowi i robotnicy kwalifikowani zarabiający więcej. Cena jednego płaszcza zimowego waha się od 13 do 20 tys. złotych. Jest więc rzeczą niemożliwą, aby robotnik niekwalifikowany mógł sobie od razu kupić odzież.

Kwestia oszczędzania przez 2-3 miesiące, jest w okresie jesiennym i zimowym skomplikowana o tyle, że trzeba się również zaopatrzyć w opał i ziemniaki.

Większość robotników niekwalifikowanych niejednokrotnie zadawała sobie pytanie: „Dlaczego np. radioaparat można otrzymać na raty, a nie można otrzymać na tych samych warunkach zimowego płaszcza”? Nawet ziemniaki, które są stosunkowo nie drogie otrzymuje się w sprzedaży ratalnej. Świadczy to o tym, że Państwo i spółdzielczość starają się udostępnić robotnikom nabywanie tych rzeczy.

Wydaje nam się, że sprawa ratalnej sprzedaży odzieży zimowej nie nastręczy również więcej pracy, aniżeli sprzedaż radioaparatów i ziemniaków.

Gdyby jednak nie dało się zastosować ratalnej sprzedaży odzieży zimowej, można by przynajmniej wprowadzić przedpłaty 30 do 40 proc. wartości sztuki, co mimo wszystko było by już ułatwieniem i dawało możliwość wcześniejszego nabycia odzieży zimowej. (Sz)

Młodzi włóknarze szkolą się

Przy Zakładach Włókienniczych w Lubsku od dnia 21 bm. został otwarty kurs dla tkaczy, na którym oprócz wykładów ogólnokształcących, kursanci będą mieli możliwość pogłębić swoje wiadomości fachowe.

W świetlicy zakładu zebrano się 30 młodocianych tkaczy, którym wojna przeszkodziła w ukończeniu szkół podstawowych. Dyrektor Naczelny tow. Włókienniczy apelował do kursistów, by wykłady były wysłuchiwane uważnie i aby w przyszłości przyniosły jak najwięcej korzyści.

Słuchacze będą mieli wykłady z przedmiotów języka polskiego, matematyki, o Polsce współczesnej, tkactwo, spłoty i bezpieczeństwo pracy. (Mk)

Powiat rzepiński przekroczył plan kontraktacji żywności

Plan kontraktacji trzody chlewnej na II kwartał 1950

roku został w pow. rzepińskim przekroczony do 105,3%.

Najlepsze wyniki uzyskała gmina Cybinka, która na zaplanowane 204 sztuki zakontraktowała 221 szt. Na drugim miejscu stoi gm. Słubice, która plan wynoszący 117 sztuk przekroczyła o 18 szt. i gm. Kowalów, która zamiast zaplanowanych 142 szt. zakontraktowała 151. Wyniki te są zasługą aktywów partyjnego prowadzącego szeroką akcję uświadamiającą chłopów o konieczności wynikających z kontraktacji.

Najgorzej wywiązały się gminy Osno Lubuskie i Boćków, które nie osiągnęły zaplanowanej ilości. Przyczyną tego jest brak żywotności czynników partyjnych i społecznych, które niestety nie stanęły na wysokości zadania. („Bak”)

Robotnicy Zakładów Drzewnych w Zielonej Górze zorganizowali własny teatr

Kilka tygodni wstecz powstało przy zakładzie pracy amatorskie kółko sceniczne, które już dziś może się poszczycić pierwszym sukcesem. Pod kierownictwem ob. Czajkowskiego Mikołaja, młodzi artyści wystawili sztukę Bałuckiego „Grube Ryby”, która cieszyła się dużym powodzeniem wśród chłopów Gminy Świdnica i Olcha, gdzie zespół w ramach łączności miasta ze wsią dał 2 przedstawienia.

W ostatnią niedzielę, sztuka była wystawiona w Zielonej Górze.

Inicjatywie kierownictwa zespołu, który organizuje kilka występów dla ludności wiejskiej w gminach zielonogórskiego powiatu należy przyklasnąć. (Cz)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Zeromskiego nr. 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Militaria Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator: PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 321

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Guramiszewi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Ulica Graniczna”
LUBSKO — „Patria”
„Pieśń Tajki”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Krwawa Wiedźma”
WSCHOWA — „Bel”
„Baryczka”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Dwaj Panowie F”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Podziemie”



Dzisiaj sobota 26 listopada 1949 roku
Sylwestra — Dobielista
Jutro niedziela 27 listopada 1949 r.
Waleriana — Stojgniewa

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Militaria Obywatelska 553 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 940
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 892
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20—830
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

NOWE WŁADZE KOŁA
GRODZKIEGO ZW. BOJ.
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Na zebraniu Koła Grodzkiego Zw. Boj. o Wolność i Demokrację wybrano nowy zarząd w skład którego weszli ob. M. Bergaut, prezes, J. Selwat i wiceprezes, W. Drogozowska II wiceprezes, R. Trybus, sekretarz i W. Stobierski, skarbnik. Do dnia 30 bm. Związek przeprowadza ponowną rejestrację swych członków.

ZOBOWIĄZANIA PRZEDKON-
GRESOWE SL i PSL

W związku ze zbliżającym się Kongresem Połączonych SL i PSL pracownicy Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Włókienniczo w Gorzowie postanowili dla uczczenia tegoż Kongresu przeprowadzić jedną godzinę dłuższą w tygodniu. Oprócz tego pracownicy naukowcy Instytutu zobowiązali się wygłosić szereg pogadanek i odczytów rolniczo-fachowych dla chłopów.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Za Wami pójdą inni”
GORZÓW — „Capitol”
„Pan Nowak”
GORZÓW — „Słońce”
„Dzwonnik z Notre Dame”
KRZYŻ — „Polonia”
„Na morskim szlaku”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Lenin w 1918 r.”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Młoda Gwardia” II seria
SŁUBICE — „Piast”
„Młodzi barykada”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Miłość na lekarstwo”
SULECIN — „Lech”
„Lenin w październiku”
TRZCIANKA — „Corso”
„Potępienie”
WITNICA — „Komet”
„1 Maja 1949” — program składany
PIŁA — „Zorza”
„Dusze czarnych”

Liga Kobiet w powiecie skwierzyńskim przoduie we współzawodnictwie

Zarządy powiatowe Ligi Kobiet z pow. gorzowskiego, strzeleckiego, międzychodzkiego i skwierzyńskiego prowadzą między sobą współzawodnictwo w organizowaniu nowych kół L. K. uaktywnieniu łączności miast ze wsią, akcji szkoleniowej i uświadamiającej oraz we wszystkich innych pracach społecznych. Wyniki tego współzawodnictwa za III etap br. podsumowane zostały w dniach 21 i 22 bm.

Pierwsze miejsce uzyskał powiat skwierzyński, następnie gorzowski, za nim międzychodzki i strzelecki. Pierwsze miejsce na terenie pow. gorzowskiego uzyskało Koło w Santoku wyróżniające się szczególnie aktywną pracą. (Dej)

CZYTAJ

prasę partyjną!

Korespondenci robotniczo-chłopski piszą

W Maggi ukończono III etap współzawodnictwa pracy

W fabryce „Maggi” ukończono III etap współzawodnictwa pracy, w którym brało udział 168 pracowników. We współzawodnictwie indywidualnym na pierwsze miejsce wysunęły się: Helena Pro-

szak, uzyskując 302 pkt., Hele na Kijak — 206 pkt. i Zofia Podgórska — 200 pkt. We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajął zespół młodzieżowej przodownicy pracy Bronisławy Rutyny osiągając 1.448 punktów. Na drugie miejsce wysunął się zespół Aleksandry Zajacowej z 1353 punktami.

Zwyczajnie zespoły we współzawodnictwie jak również pracownicy indywidualnie, zostali nagrodzeni premiami.

L. Biały

korespondent zakładowy

Ponad 10 mil. zł zaoszczędzili pracownicy i-ki „Ultramaryna” w Kaliszu

Pracownicy fabryki „Ultramaryna” w Kaliszu ukończyli plan 3-letni, zobowiązując się do wyprodukowania do końca br. jeszcze 100 ton farbyki

Ponadto wykonano także plan oszczędnościowy, przekraczając sumę 10 mil. zł.

P. Brzozowski
korespondent zakładowy

Mill'on zł zaoszczędzili na rozmowach telefonicznych

Wśród pracowników Polskich Zakładów Zbożowych na specjalne uznanie zasługuje tow. Jan Wesołowski, pracownik Wydziału Administracyjnego.

Już oddawna, sprawa wysokich kosztów rozmów telefonicznych była troską i głównym punktem zainteresowań ze strony kierownictwa Zakładów. Dopiero zapobiegliwość i ścisła kontrola przeprowadzonych rozmów telefonicznych w PZZ przez tow. Wesołowskiego dała pozytywne rezultaty. Już po trzech kwartałach okazało się, że PZZ zaoszczędziły za ten czas w stosunku do preliminarza kwotę 998.660 zł.

Bolesław Białasik
korespondent zakładowy.

ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH Delegatura na Woj. Poznański i Pomorskie ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27 przyjmie zaraz 2 SIŁY KSIĘGOWE

z dłuższą praktyką i odpowiednimi kwalifikacjami teoretycznymi.

G 142

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu

zatrudni natychmiast:

Technika budowlanego

Wykwalifikowane maszynistki

Mechanika naprawy wag

Kucharzy i kelnerów

Eksp. brzozy skórzano-obuwniczej

" " spożywczej

" " gosp. domowego,

Uposażenie według siatki płac pracowników spółdzielczych. Podanie wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w Biurze Kadry P. S. S. w Poznaniu przy ul. Armii Czerwonej 12, pokój 108.

K 1908

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego i Ręcznego

poszukuje dla Działu Inwestycyjnego (Planowanie Wykonawstwa)

INŻYNIERA ARCHITEKTA

względnie

TECHNIKA BUDOWLANEGO

Wymagana dłuższa praktyka w budownictwie przemysłowym. Zgłoszenia osobiste z podaniem, życiorysem w Dziale Personalnym, Poznań, ul. Daszyńskiego nr 174.

K 1909

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA w KALISZU

działając w ramach upowszechnienia sadownictwa poleca

drzewka owocowe

kwalifikowane, mrozoodporne i wyboru, jabłonie i grusze

Sprzedają odbiera się w magazynie Spółdzielni w Kaliszu, ul. 3-go Maja 4, codz. od godz. 8—14

ZAWIADOMIENIE

W niedzielę, dnia 27 listopada 1949 r. o godz. 10.30 w świetlicy Szkoły nr 4 w Kaliszu, ul. Teatrna, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Harcerskiej „CZUJ-CALISIA” w Kaliszu Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZARZĄD

Poszukujemy

2 monterów-mechaników

ze znajomością obsługi silników „Diesla”

elektrotechnika samochodowego

specjalistę na instalację „Boscha”

maszynistę do obsługi kompresora

chłodniczego, amoniakalnego.

Reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne z długoletnią praktyką — wysokie uposażenie zagwarantowane

K 1855

Warszawska Tuczarnia Drobiu

H. Kozłowski i s-ka Grabów n. Prosną

Zarząd Gminy Podgrodzie Kaliskie podaje do wiadomości, że nr tel. 15-98 w biurze Zarządu Gminnego

został zlikwidowany

Abonentem nr tel. 15-98 jest obecnie

Kaliska Wytwórnia Cygarniczek Szklanych

ul. Świerczewskiego nr 12.

K1858

OGŁOSZENIE

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/268/49 z dnia 18. 10. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Stanisława Biłgę, zamieszkałego w Zakrzewku pow. Kolo na Kwiatkowski.

G 1839

OGŁOSZENIE

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/330/49 z dnia 20. 10. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Antoniego Soboty, zamieszkałego w Kępnie, ul. Czerwonej Armii nr 11, na Sobociński. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Janinę. G1838

OGŁOSZENIE

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/366/49 z dnia 18. 10. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Jana Wozniaka, zamieszkałego w Grabonogu nr 7, pow. Gostyń na Wozikowski. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Irenę Halinę (2 im.) i niepełnoletnie dziecko Kamile Marię (2 im.). G1877

OGŁOSZENIE

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/416/49 z dnia 31. 10. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Dedydujusza Stanisława (2 im.) Burdeja, zamieszkałego w Poznaniu, ul. Działnińskich 8/5 na Przysiędki. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Irenę Halinę (2 im.) i niepełnoletnie dziecko Kamile Marię (2 im.). G1877

OGŁOSZENIA DROBNE

Ominna Spółdzielnia „Samo, pomoc Chłopska”. Kozłowski Włp. potrzebuje natychmiast i się do ekspedycji w sklepie rzemieślniczym i się do ekspedycji w sklepie rzemieślniczym, i referent(k) do działu personalnego. Reflektuje się na siły wykwalifikowane. Wynagrodzenie według siatki płac. K 1867

Kierownik Żwirowni, obecną z eksploatacją i sortowaniem żwiru, potrzebny. Tylko pisemne zgłoszenia do Oddziału Produkcji P. P. B. Poznań Libel, ta 4. 1887K

Zagubiono kartę rejestracyjną, Gertruda Gabrys, Ostrow Wlkp. 1899g

Zagubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Poznań, czelni Społecznej Poznań, nadawisko Marian Peczyski, Jaworskiego 31. G 1917

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Adam Szulc, wy. zamieszkały w Dobrzycu, pow. Kalisz. G 1893

Zagubiono legitymację wystawioną przez Inspektorat Szkolny w Ostrowie na nazwisko Alfreda Krystkowiak, 1890g

Zagubiono dowód osobisty Gub, bin na nazwisko Gertruda Szelewska, Gubin. 1899g

Zagubiono dowód tożsamości PKP nr 32732, Szczepan Wabich, Trzemeszno. 1884

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Józef Walski, zamieszkały w Białym, pow. Kalisz. 1883g

Kupi natychmiast: Teodolity nowoczesne, Tachymetry autokorekcyjne, Ruletki i taśmy stalowe, Papier rysunkowy, Kieralce (Kodetrace), Kalki płocienna.

Oferty zgłaszać: Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze — Oddział w Poznaniu, ul. Włki Miodoch 14. K 1903

Kontrabas dobrym stanie kupię. Oferty Gazeta Poznańska nr 1899. G 1899

Pokoju słonecznego, średnie. Oferty poszukują urzędniczą. Oferty Gazeta Poznańska 1878.

Zagubiono legitymację U. S. Aleksander Brajny, Gubin, ska 52. 1897g

Zagubiono legitymację PZPR nr 141243 na nazwisko Zygmunt Bredziński. G 1886

Zagubiono kartę RKU. Stanisław Kierkowski Grudzień Nowy. G 1874

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU oraz dowód osobisty na nazwisko Franciszek Borad, zamieszkały Wierzbicki gmina Zbierski. G 1901

Zagubiono dowód osobisty nr 5626, wydany przez Jedn. Wojskową 2462 na nazwisko J. a. inia Zakrawski. G 1916

Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo. Zakład Główny w Poznaniu. K-4055

ZE SPORTU

Wielki turniej bokserski Kadry Reprezentacyjnej

Sympatyków pięściarstwa czeka w tym tygodniu niełatwa atrakcja sportowa. Będzie nią wielki turniej bokserski, organizowany przez POZB na zlecenie Polskiego Związku Bokserskiego w sobotę 26 i niedzielę 27 bm. w hali Cieskiego Przemysłu MTP.

W turnieju, który rozegrany zostanie w 4 wagach: muszej, piórkowej, półśredniej i półciężkiej startować będą czołowi pięściarze Polski, powołani przez kapitańat PZB do kadry reprezentacyjnej.

Turniej, którego celem jest ustalenie kolejności zawodników w poszczególnych wagach, przeprowadzony zostanie systemem pucharowym z tym, że zwycięzcy walk sobotnich spotkają się w niedzielę, zaś pokonani walczycy będą o 3 i 4 miejsce.

Zarząd PZB wyznaczył następujących sędziów na turnieje kadry reprezentacyjnej w Poznaniu (26 i 27 bm.).

W Poznaniu sędziować mają Neuding, Łaukedroy, Wroń, Darda, Suszczyński, Bielewicz i Maśkowski.

W poszczególnych wagach walczycy będą:

Waga musza — Wólcik (Poznań), Kargier (Łódź), Mikolajczewski (Gdańsk) i Stasiak (Łódź).

Waga piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk), Panke (Poznań), Sci-

gała (Poznań) i Symonowicz (Wrocław).

Waga półśrednia — Chychła (Gdańsk), Kaźmierczak (Poznań), Gstał (Gdańsk) i Grymim (Wrocław).

Waga półciężka — Grzelak (Poznań), Flisakowski (Gdańsk), Koczko (Poznań) i Wleczorek (Łódź).

Przed sprzedaż biletów na powyższy, atrakcyjnie zapowiadający się turniej odbywa się w firmach: Księgarnia „Wiedza”, ul. Marcina i Kowalski-Kondraciak ul. Armii Czerwonej 2 (ho-

tel. Britania). Zniżkowe bilety dla członków Zw. Zawodowych są do nabycia w ORZZ przy ul. Słowackiego 22.

W sobotę od godz. 18 i w niedzielę od godz. 11—13 i następnie od godz. 18 nabywać można bilety tylko przy kasach prowadzących na teren Targów Poznańskich. Wszystkie miejsca siedzące są numerowane.

Organizatorzy zawiadamiają, że dojeżdża do hali Cieskiego Przemysłu prowadzić będzie tylko przez główne wejście na teren Targów Pozn. via a via Mostu Dworcowego.

Wojewódzki zlot LZS-ów

Z okazji Kongresu Połączeniowego Stronnictw Ludowych odbędzie się w Ostrowie Wlkp. w dniu 28 bm. Wojewódzki Zlot Ludowych Zespołów Sportowych, zorganizowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej. W zlocie weźmie udział około 400 sportowców z terenów całego województwa.

Na program złożą się między innymi: defilada, przekazanie delegatom wyjeżdżającym na kongres do Warszawy — meldunków o wykonaniu zobowiązań kongresowych oraz wręczenie nagród przewodnikom w sporcie wiejskim. Wyróżnionych zostanie przeszło 50 zespołów z pa-

stwowym gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych itd. W związku z powyższym, Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w Poznaniu przekazała w drodze subwencji sprzęt sportowy dla LZS, wartość tego sprzętu wynosi 700 tys. zł. Przekazany zostanie w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych — najaktywniejszym zespołom ludowym Wreżenia sprzętu dokonają w odnośnych miejscowościach przewodniczący powiatowych rad sportu wiejskiego.

Szermierze z Lublina w Poznaniu

W niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 11 w małej auli AH odbędzie się rewanżowe spotkanie we florecie i szabli między drużynami AZS — Lublin, AZS — Poznań i Stal — Poznań. Warto zaznaczyć, że szermierze lubelscy walczą będą po raz pierwszy na terenie Poznania i że w ostatnim spotkaniu, rozegranym w Lublinie, zwycięstwo odnieśli szermierze poznańscy.

RADIO

Program audycji radiowych na sobotę, dnia 26. 11. 1949 roku 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.45 Dziennik; 7.10 Muzyka polska; 8.15 Wszelchnia radiowa; 8.35 Pogadanka pt. — Nowatorstwo w budownictwie radzieckim; 8.45 Muzyka ludowa; 12.04 Dziennik; 12.50 Przegląd prasy poznańskiej; 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI; 15.30 Audycja dla świetlic

dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 Muzyka węgierska; 17.00 Przy sobocie po robotnic; 18.00 Krzyż i że świata; 18.15 Koncert Ludowej Kapeli Rozgłośni Poznańskiej; 18.40 Wszelchnia radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 20.00 Dziennik; 20.40 Śpiewamy pieśni robotnicze; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Niziny — powieść Orzeszkowej; 22.00 Poznański dziennik wieczorny; 22.16 Aktualia kulturalne; 22.15 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.00 Ostatnie wiadomości.



Przełożył Józef Brodzki

— Czy umieram? — zapytał go szepem Buko Sus.
— Niech pan będzie spokojny... Zacerowaliśmy pana pierwszorzędnie. Ale nie wolno się panu ruszać.
— Proszę powiedzieć prawdę — powiedział Buko Sus. Muszę znać prawdę. Jeżeli mam wkrótce umrzeć, proszę mi powiedzieć. To jest bardzo ważne.
— Jeżeli pan chce żyć, musi pan przede wszystkim leżeć spokojnie i nic nie mówić.
Buko Sus zgrzytnął zębami z bólu i po chwili donośnym i rozkazującym głosem powiedział:
— Proszę czym prędzej zawołać kogoś, kto zasługuje na zaufanie i umie trzymać język za zębami. Mam do złożenia niezmiernie ważne zeznanie...

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

— Czy drzwi są zamknięte? — zapytał Sus. — Trzeba zamknąć drzwi, aby nikt nie podsłuchiwał. Głowa Buko Susa sterczała nad zabandażowanym ciałem, jak się to widuje na egipskich mumiach.

— Drzwi są zamknięte. Może pan zaczynać — powiedział doktor Astrolab.

— Musi mi pan jeszcze przysiąc, że wszyscy zachowają się w tajemnicy, to co wam opowiem, aż umrę. Dopiero dziesięć dni po mojej śmierci możecie powiadomić kogo będziecie uważali za stosowne.

— Dobrze. Może nam pan zaufać.
— Musicie przysiąc.
— Przysięgam — powiedział zirytowany chirurg.
— A on też musza przysiąc.
— Przysięgamy! — odezwał się asystent doktora Astrolaba i chirurgiczna siostra. — Przyzwyczajeni jesteśmy do kaprysów naszych chorych.
— A teraz piszcie! — zwrócił się do nich Buko Sus. — Przygotujcie papier i piszcie. Będę wam dyktował.
— Może na razie opowie nam pan, a później już zapiszemy. Dyktowanie zmęczy pana za nadto — perswadował chirurg.
— Powiedziałem — piszcie! — nalegał Sus i doktor musiał ustąpić.
Na rumianej, mięsistej twarzy chirurga malował się wyraz zmęczenia i znużenia. Kto wie, czy te brednie poszarpanego pacjenta nie zatrzymają go w szpitalu do samego rana.
— Przede wszystkim... — rozpoczął Buko Sus. — Ale tego jeszcze nie zapisujcie... Przede wszystkim zapewniam was, że jestem przytomny i zdaję sobie dokładnie sprawę ze wszystkiego. Jest teraz około jedenastej wieczorem. Znajduję się w szpitalu... byłem operowany przez doktora Astrolaba... — Czy tak?
— Zgadza się — potwierdził chirurg.
— Czy wąpił pan, panie doktorze, że jestem przytomny i przy zdrowych zmysłach? Czy ma pan jakieś zastrzeżenia co do mojej poczytalności w tej chwili?
— Nie mam żadnych. Jest pan przytomny normalny, chociaż osłabiony z powodu znacznego upływu krwi.
Na bladej i pomarszczonej twarzy Buko Susa na chwilę zagościł uśmiech zadowolenia.
— A teraz proszę zapisywać. „Ja, Buko Sus, w obec-

ności doktora Astrolaba i dwóch świadków, wezwanych na moją prośbę (nazwiska proszę wpisać później), czując zbliżającą się śmierć, uroczystie... oświadczam, co na stępuje; Doktor Stiffen Popf i aresztowany razem z nim mechanik Sancho Aneiro... nie są winni... zbrodni, a którzy zostali oskarżeni. Nie są winni napadu na Manhema Beroime, nie są winni jego śmierci. Napadu na Manhema Beroime dokonałem ja!”

Wszyscy trzej ludzie zgromadzeni dookoła łóża Buko Susa pobledli ze wzruszenia i spojrzeli na siebie. Ręka asystenta, który zapisywał, zatrzymała się w połowie słowa.

— Przysięgliście! — przypomniał im z niepokojem Buko Sus. — Jeżeli zawiadomicie policję lub prokuratora, wyrzeknę się swoich słów. Dopiero dziesięć dni po mojej śmierci... przecież przysięgliście!

— Przysięgliśmy i dotrzymamy słowa — uspokoił go doktor Astrolab, nie panując nad wzruszeniem. — Może pan być zupełnie spokojny.

Sus podejrzliwie patrzył na wzburzone twarze obecnych.

— Przysięgliście! — powtórzył. — Polegam na was. Jesteście przecież przyzwoitymi ludźmi. Cóż mi po tym, że doktor Popf i Aneiro pójdą do tego samego dołu, co ja... ale chcę aby mnie pochowano nie jako mordercę... chcę do końca być dla innych porządnym człowiekiem... Po mojej śmierci — proszę bardzo! Możecie opowiedzieć... nawet musicie... ale jeżeli zaraz pobiegiecie do prokuratora, powiem, żeście sami wymyślili tę historię aby ocalić swojego kolegę, doktora Popfa...

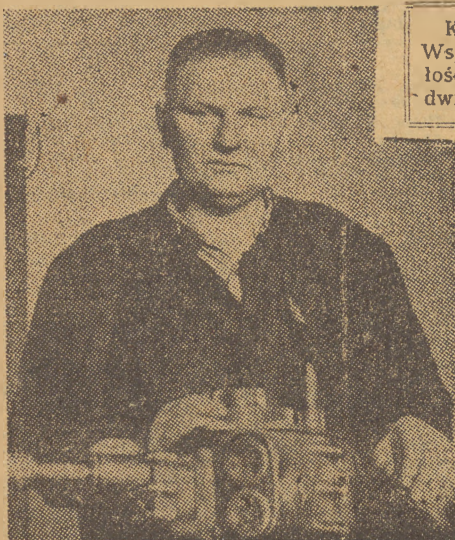
— Niech pan mówi dalej — powiedział chirurg. — Przysięgliśmy i dotrzymamy słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gazetki ściennie odzwierciedlają życie fabryki I POMAGAJĄ W USPRAWNIENIU PRODUKCJI

Wyjątki z gazetek ściennych poznańskich zakładów pracy

NASI RACJONALIZATORZY



To zdjęcie zdobi gazetkę ścienną kolejarzy. Przedstawia ono racjonalizatora w dziedzinie bezpieczeństwa — Stefana Kachela.

Kolejowa gazetka ścienna przy Okręgowym Komitecie Współzawodnictwa Pracy Z.Z.K. poświęcona jest w całości przodownikom i racjonalizatorom pracy. Poniżej dwie sylwetki racjonalizatorów:

Nasz kolega Stefan Kachel przodownik rzemieślników w Warsztatach w Poznaniu jest jedynym racjonalizatorem w dziedzinie bezpieczeństwa pracy. Opracował on ulepszenie maszynki pneumatycznej do rozbijania zespołów trójkątnych kołami, co umożliwiło ich nagwintowanie i zabezpieczenie pracowników przed okaleczeniem. W ten sposób uzyskuje się zwiększone bez-

pieczeństwo pracy. Stefan Kachel jest pracownikiem przykładnym pod każdym względem, wybitnie dodatnio oddziałującym na otoczenie.

Roman Rybski, kierownik robót w Warsztatach P. K. P. w Poznaniu osiągnął wspania-

łe wyniki na polu racjonalizacji pracy, które pozwoliły kolei zaoszczędzić milionowe sumy. Wykonał on pracę do zmniejszenia pierścieni miedziano-azbestowych, używanych do uszczelniania siedzenia przy nasadce kotła w parowozach oraz zaprojektował zabezpieczenia dźwiga przepustnicy do parowozu. Roman Rybski wciąga do pracy coraz szersze rzesze młodych racjonalizatorów.



Kierownik robót w warsztatach PKP — Roman Rybski

„Ziarno” usprawnia...

W Polskich Zakładach Zbożowych ukazuje się gazetka „Ziarno”, poświęcająca wiele miejsca sprawom bezpośrednio związanym z produkcją. W numerze na miesiąc bieżący znajdujemy omówienie osiągnięć racjonalizatorów. Tow. J. Żmudziński pisze:

„Pracownicy fizyczni i umysłowi naszego okręgu zrozumieli doskonale szlachetny cel racjonalizatorstwa w naszych młynach, elewatorach i biurach, bowiem jako odzew złożyli 40 wniosków usprawniających. Na specjalne wyróżnienie zasługują pracownicy fizyczni młynów i elewatorów, którzy składają najrealniejsze projekty usprawnień i pomysłów odnośnie ulepszeń urządzeń młynskich, transportowych, oszczędności czasu pracy oraz energii ludzkiej przy załadunkach i wyładunkach masy towarowej.

Jako szczególne osiągnięcie na tym odcinku podkreślić należy wprowadzenie usprawnienia przez kierownika technicznego ob. Kwiatkowskiego i trzech robotników silowni ob. ob. Dąbrowskiego, Gramzgo i Jazikowskiego w młynie „Cerealia”.

Polega ono na smarowaniu regulatora i wahaczy rozrządnych przy ramie wodzika, dwucylindrowej lokomobili Marschalla, zainstalowanej w r. 1925.

Główna Komisja Usprawnień i Pomysłów w pełni oceniła wartość nie tylko materialną ale i moralną osiągnięcia i przyznała racjonalizatorom łączną nagrodę w sumie 90 000 zł. Dalsi racjonalizatorzy naszego okręgu, których realne wnioski wprowadzono w życie, otrzymali nagrody pieniężne. Są to: ob. ob. Kleczewski, Okoniewski, Jedrasak po 20 000 zł, Degener — 10 000 zł, Thiel, Bezdecki, Jurger, Raczewski i Mikołajczyk po 5000 zł. Cały szereg wniosków rozpatruje Główna oraz Okręgowa Komisja Usprawnień i Pomysłów. Dwa z nich zapowiadają się rewelacyjnie.

Walczymy o wykonanie planu

(„STOMIŁOWIEC”)

Jak można i należy pisać o osiągnięciach i bolączkach swych fabryk czy warsztatów świadczą przytoczone poniżej trzy fragmenty z gazetki „Stomilowiec”.

Już w miesiącu kwietniu w Oddziale opon samochodowych zaczęto częściowo wstrzymać produkcję, co poważnie zaniepokoiło załogę, a przede wszystkim naszych przodowników pracy. Co się stało. Oto zapas kordu bawełnianego, który służy do produkcji opon samochodowych zaczął się kurczyć, gdyż wytwórnia jego fabryka Krusze-Ender w Pabianicach nie mogła tempa naszego wytrzymać.

Organizacja Podstawowa, Rada Zakładowa, wraz z Dyrekcją w przewidywaniu skutków kurczenia się zapasów już daleko przedtem zaczęła bić na alarm i poruszono wszystkie czynniki kompetentne by zapobiec wstrzymaniu produk-

cji. Zachodziła obawa nie wykonania planu.

Dostaliśmy zapewnienie, że od 1. 7. będziemy kord otrzymywać w dostatecznej ilości, aby zapewnić ciągłość produkcji musimy mieć zapas na jeden miesiąc. Zdecydowano, że remont główny naszej fabryki, który co roku odbywa się w czasie jednomiesięcznym przeprowadzimy w mies. czerwcu, a nie jak planowano w sierpniu i w ten sposób otrzymamy potrzebny zapas do rozpoczęcia ciągłej produkcji.

By zabezpieczyć się od możliwych jakiegokolwiek niespodzianek, załoga na ostatniej naradzie wytwórczej zawiadzała fabrykę Krusze-Ender w Pabianicach do współzawodnictwa.

Edward Mroczkiewicz

NASZE BOLĄCZKI

Od dłuższego czasu Dyrekcja Zakładu pomija słuszne żądania pracowników Magazynu Fabrykatów Gotowych. Około 40 osób zatrudnionych w tych magazynach nie otrzymuje przydziału mleka; zostali oni również pominięci w premiovaniu. A tymczasem pracę naszą wykonujemy w ciężkich warunkach (mam tu na uwadze duże zanieczyszczenie powietrza unoszącym się wskutek ciągłego ruchu kurzem, dalej nieustanny, nieprzyjemny zapach fabrykatów). W tych warunkach przyznawanie naszej załodze z powrotem przydziału mleka jest koniecznym dla zdrowia. Nie znane są również powody odjęcia nam premii; obecnie każdy z nas ma około 2 tys. zł miesięcznie mniej niż dawniej. Przecież sprawne działanie magazynów naszych przyczynia się również do podniesienia produkcji w naszym zakładzie. Magazyn musi przeliczyć, poszegregować, przygotować do

wysyłek i dostarczyć ekspedycji fabrykaty. Praca ta wymaga stałej uwagi i dużego wysiłku fizycznego. Jestem mężem zaufania w magazynie i pracownicy bezustannie żalą się na to, że dyrekcja zakładu traktuje nas gorzej od pozostałych oddziałów. Chciałbym, aby notatka zamieszczona w gazetce ścienniej „Stomilowiec” dopomogła do szybkiego zrealizowania słusznych żądań załogi magazynów.

Mąż zaufania
Magazynu Fabrykatów
Gotowych

Sprawa premii i mleka dla pracowników magazynów, poruszona przez gazetkę ścienną, zajęła się Podstawowa Organizacja Partyjna. Niebawem też Inspektorat Pracy zadecyduje czy pracownikom magazynów przysługuje codzienna porcja mleka. Sprawę premii regulują przepisy umowy zbiorowej.

Jak z powyższego widać, gazetki ściennie skutecznie ingerują w szeregu sprawach żywo obchodzących klasę robotniczą. Na tym też polega jedno z ich istotnych zadań.

DYSCYPLINA PRACY

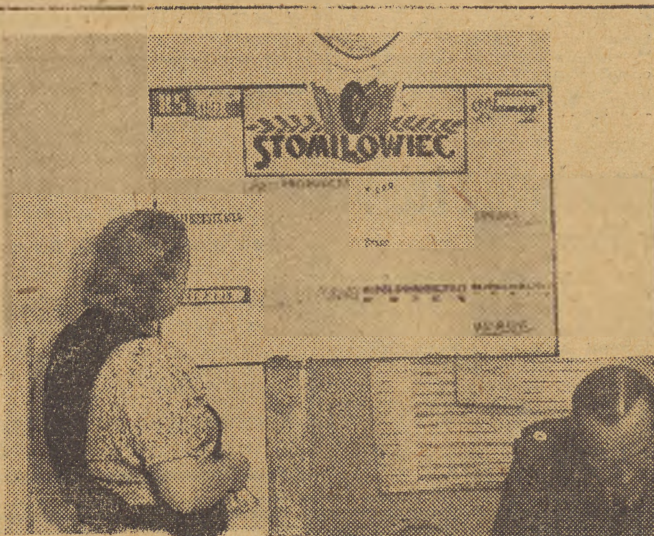
Obok dyscypliny partyjnej dyscyplina pracy jest jednym z najważniejszych zagadnień na terenie naszej Wytwórni. Dyscyplina partyjna musi iść w parze z dyscypliną pracy. A jak u nas w rzeczywistości wygląda?

„Bumelanctwo” jest na porządku dziennym. Czynniki decydujące na terenie naszej fabryki: organizacje partyjne, Rada Zakładowa i Dyrekcja zbyt mało uwagi poświęcają temu zagadnieniu, co jeszcze więcej rozzuchwala notorycznych „bumelanctów”. O dyscyplinie pracy mówi się u nas tylko w święta, a jest to tak ważne zagadnienie, którym

nasz zakład winien żyć codziennie. Nie możemy nadal tolerować takiego stanu rzeczy, kiedy zwycięsko zdążamy do zakończenia planu trzyletniego i stoimy w przededniu planu sześciolletniego. KAŻDY „BUMELANT” ŚWIADOMY, CZY NIEŚWIADOMY KRZYWD, JAKIE WYRZĄDZA SWOIM WSPÓŁTOWARZYSZOM PRACY TO ZŁODZIEJ NASZYCH ZAROBKÓW I PODPORA REAKCJI, TO WRÓG SPOŁECZEŃSTWA I POLSKI LUDOWEJ.

Temu wrogowi musimy wypowiedzieć bezwzględna walkę.

Janina Pausch



Gazetka przysporzyła niemało pracy zespołowi redakcyjnemu, fabryki „Stomil” ale oto zadanie skończone i „Stomilowiec” został zawieszony na ścianie.

W dziale poświęconym humorowi gazetki „Ziarno” w dowcipny sposób wytyka jeden z współpracowników braki i niedociągnięcia zakładu. Oto kilka wyjątków:

Kto i na co czeka?

Sprzątaczkę

— na kitle.

Stroterzy

— na kombinezony

Ręczniki

— na częstą zmianę.

Orkiestra „6 Kłosów”

— na własne instrumenty.

Kol. Przyborski

— na wypłatę wstrzymanej premii.

Wydział Socjalny

— na obsadzenie dwu wolnych stanowisk.

Hala maszyn

— na drugi mur.

Trochę humoru

Karykatura z kącika humoru gazetki ścienniej

SPIĄCIE TOWARZYSTWO



„Potrzebujemy własnego G M A C H U”

(„BIAŁE KADRY”)

Gazetka Szkoły Pielęgniarek omawia zagadnienia szkolne. Oto wyjątek z ciekawego i przemysłowego artykułu, na który powinny zwrócić uwagę nadziedne czyniki.

Z ostatnich nowości naszego życia szkolnego warto wspomnieć o przeprowadzeniu jednego z naszych kursów z internatu przy ul. Szkolnej do internatu przy ul. Chełmońskiego. Temat do opisywania na łamach gazetki szkolnej bardzo niewdzięczny, bo zbyt pospolity! Przecież przeprowadzamy się przeciętnie 3 razy do roku. Niebawem luksus jak na powojenne stosunki mieszkaniowe!

Znamy wszystkie bardzo dobre te nasze bolączki, jak 7—9 osobowe sypialnie, brak odpowiednich sal wykładowych, jadalni, świetlicy, dostatecznej ilości łazienek. Wiemy też, że przed wojną szkoła nasza mieściła się w nowoczesnym urzędowym budynku, że budynek ten został spalony itd. itd.

Czy jednak dobrze się dzieje, że sprawa budowania nowego domu dla Szkoły Pielęgniarskiej mimo wielokrotnego poruszania na łamach prasy, zjazdach i posiedzeniach przedstawicieli Okręgu PCK, nie może trafić na odpowiednie

biurko celem załatwienia? Koledzy! — Rzucam z tego miejsca wezwanie: Przyczynmy się wszystkie do poruszenia tego problemu z martwego punktu. Przecież nie tylko dla nas samych, ale i dla całego społeczeństwa sprawa ta ma duże znaczenie. Zapoznajmy nasze władze wyższe z warunkami mieszkaniowymi naszych internatów, o ujemnych skutkach tego stanu rzeczy dla naszej pracy, nauki, zdrowia.

Na pewno znajdzie się wreszcie ktoś, kto nam pomoże, kto zainteresuje się dziewczętami, które szkoli się na koszt państwa nie po to, aby zdrowie swe i siły zmarnowały w ciężkich warunkach mieszkaniowych ale po to aby dać im możliwość jak najlepiej przygotować się do odpowiedzialnej pracy, jaka ich czeka po zdobyciu zawodu.

R.

Nie brak również w pięknie redagowanym organie pielęgniarek „Białe Kadry” — humoru. W przytoczonym poniżej fragmencie satyrycznego wiersza, autorka żali się na kłopoty z powielaczem.

Egzamin się zbliża,
Skryptów nam wciąż brak,
A powielacz nieczłota —
Robi wszystko wspak
Widząc pielęgniarek krocie
Udaje chorego,
Wróciwszy z kuracji
Znow jest do niczego...

ZWIEDZIŁAM WARSZAWĘ

Dla jednej z pracownic Państw. Zakładów Przemysłu Odzieżowego Oddział A przy ul. Gen. Sikorskiego wielkim przeżyciem było zwiedzenie odbudowującej się Warszawy. Oto co pisze o swych wrażeniach na łamach fabrycznej gazetki ścienniej:

„Nie znałam Warszawy sprzed wojny, lecz to co widziałam obecnie w Warszawie przechodziło moje pojęcie. Trasa WZ, to wspaniałe dzieło rąk polskiego robotnika — inżyniera. Kompleksy nowych domów tworzą nowe dzielnice miasta, Gmachy odrestaurowane robią wrażenie imponujące, jednak zniszczenie jest jeszcze ogromne. Kiedy się patrzyło na zwalony gruz, chciało się płakać, jak nad grobem. Wiem jednak, że Rząd nasz dokłada wszelkich sił, aby zagoić rany zadane nam przez okupanta, odbudowując miasto w szybkim tempie tak, że Warszawa zmartwychwstała w jeszcze świetniejszej szacie.”

E. L.